ROK I. WTOREK 16 CZERWCA 1931. Nr. 9.

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

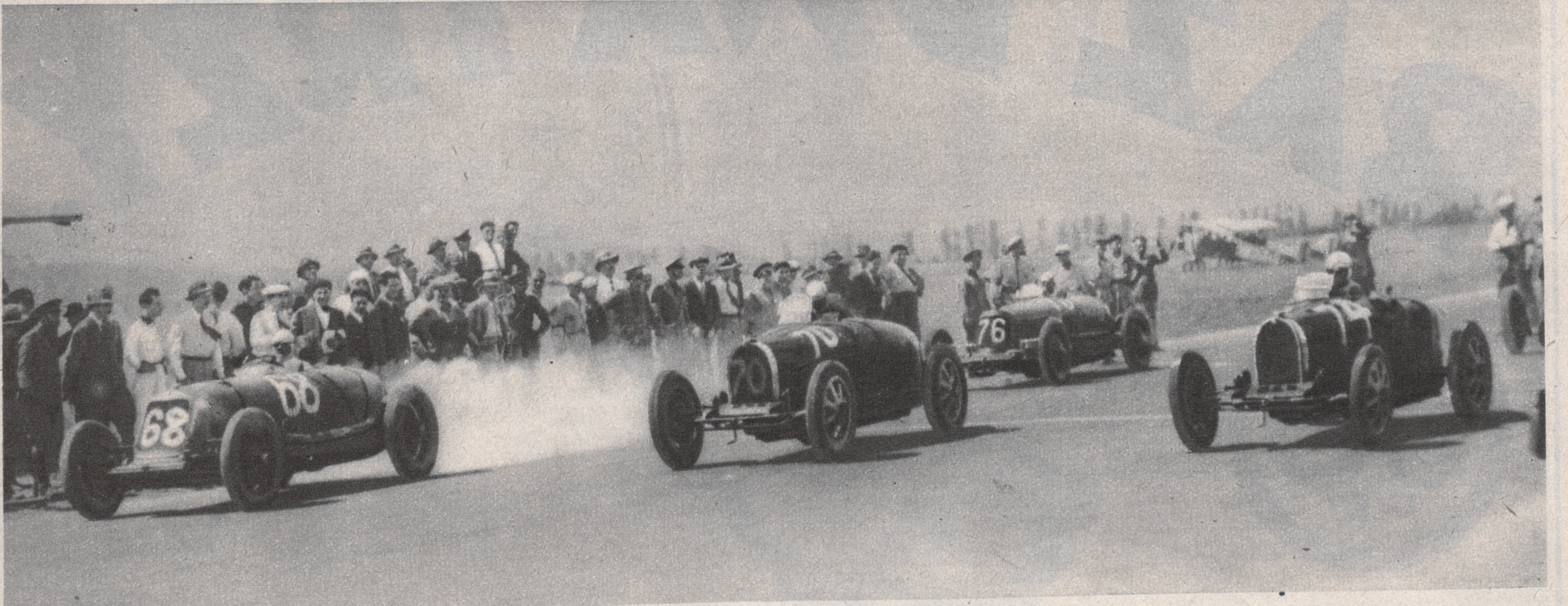
30 GR.



W rzucie kulą!

Utalentowany i młody zawodnik warszawskiej Legji Siedlecki, wygrywa rzut kulą doskonałym wynikiem 13.32 m. na mistrzostwach stolicy.

NA ŚMIERTELNYCH WIRAŻACH.



U góry: Wozy I. grupy na finishu po 25 okrążeniach toru.



W kole: Zwycięzca w I. grupie Scaron na Delage'u.

U dołu: Zwycięzca dnia i zdobywca Premio Reale Roma VII, kierowca Maserati.



(Oryginalna korespondencja „Raz, dwa, trzy").

Rzym, 10 czerwca 1931 r.

Benito Mussolini, młody dyktator dzisiejszych Włoch, sportowiec w całem tego słowa znaczeniu, ubrał swój naród nietylko w czarne koszule, ale także pchnął go i na pola sportowe. Nic też dziwnego, że w całej Italji dziś mają powodzenie „czarne koszule", ale także i sport wszelkiego rodzaju. Automobilizm, kolarstwo, wyścigi konne z totkiem, pięściarstwo, wioślarstwo, piłka nożna i t. d. i t. d., mają w Mussolinim nietylko sympatycznego protektora, ale przedewszystkiem niezmordowanego apostoła.

To też sport w dzisiejszej Italji stoi niezmiernie wyżej, niż w Niemczech, a niemal wchodzi w ramy amerykańskiego ducha.

W całem państwie powstają, jak grzyby po deszczu boiska, pola wyścigowe, autodromy, a organizacja zawodów sportowych jest tak sprężystą, że niema niedzieli, niema święta, aby w jakiemś mieście nie było międzynarodowych zawodów czy to kolarskich, czy wyścigów konnych, czy szermierki, czy zawodów automobilowych, nie mówiąc już o piłce nożnej, gdyż ten sport obowiązkowo musi mieć w każde święto zagranicznych gości.

Wystarczy, że wspomnimy mimochodem o międzynarodowych zawodach, jakie miały miejsce w tym sezonie na ziemi włoskiej, a mianowicie: konkursy konne w Rzymie, we Florencji i w Medjolanie, zawody gimnastyczno-atletyczne młodzieży w Wenecji, pań takież same we Florencji, wyścigi automobilowe na torze Monza, rajd kolarski dookoła Włoch i t. p.

Te wyczyny o charakterze międzynarodowym najlepiej świadczą o wielkiej żywotności sportu na terenie dzisiejszej Italji.

Na starcie 42 maszyny i najlepsi kierowcy Włoch.

Onegdaj stolica Włoch miała atrakcję nielada, albowiem na nowym torze samochodowym Rzymu, otwartym tydzień temu, odbyły się wielkie zawody automobilowe, które ściągnęły z całych Włoch 42 *najlepszych zawodników*, a na trybuny przeszło *300 tysięcy widzów.*

Zawody odbyły się w czterech grupach, t. j. grupa A. od 750 do 1100 ccm.. grupa B. od 1100 do 2000 ccm., grupa od 2000 do 3000 ccm. i wreszcie grupa wzwyż 3000 ccm.

Pojedynek pomiędzy Maserati i Bugatti.

O ile na wielkim torze w Monza pojedynek odbył się pomiędzy „Alfa Romeo" i „Bugatti", o tyle w dniu wczorajszym takiż sam pojedynek miał miejsce pomiędzy „Maserati" i „Bugatti". *Nie wiadomo, dlaczego na 42 maszyny nie było ani jednej „Alfa Romeo", a za to naliczyliśmy aż 12 „Maserati" i 8 „Bugatti", ponadto były reprezentowane: „Itala", „Mercedes", „Amilcar", „Lombard", „Talbot", „Salmson" i „Delage".*

Z zawodników pierwszej klasy widzieliśmy: *Varzi, Ruggieri, Plate, Rover, Scaron, Premoli, Dreyfus, Biondetti, Balestrero, Fagioli, Maserati, Nuvolari, Di Cerame i Castelbarco.* To są nazwiska znane doskonale nietylko we Włoszech, ale i zagranicą, jako czołowi kierowcy półwyspu apenińskiego.

Zaraz na samym początku zarysowała się właśnie mocno walka pomiędzy „Bugattim" i „Maserattim" i ta ostatnia maszyna odniosła zwycięstwo.

Start pierwszej grupy.

O godz. 12.15 starter Vincenzo Floria daje znak i 18 maszyn z trzaskiem pędzi. rozwijając z każdą chwilą coraz większą szybkość. Na czoło wysuwa się Premoli na „Salmsonie", a za nim Comotti na takiejże samej maszynie. Po 25 okrążeniach autodromu grupa A. kończy swoje zadanie przy następującej klasyfikacji: 1) *Scaron* na „Delage" w czasie 45,53" i 3/5 ze średnią szybkością 130.737 km., 2) *De Caroli* na „Salmsonie" w czasie 49,12", ze średnią szybkością 121.951 km. Następne miejsca zajęły wozy „Delage", „Salmson" i „Lombard", zaś największą szybkość rozwinął Scaron, który na trzeciem okrążeniu toru wyciągnął 154.506 km.

Start drugiej grupy.

W tej chwili po ogłoszeniu wyników pierwszej grupy i po powitaniu zwycięzcy Scarona, *starter drugiej grupy baron Federici wypuszcza 15 maszyn na wspaniały tor Littorio.* — W tej chwili wysuwa się na czoło Ruggeri na „Talbocie", ale wnet staje do rozgrywki Nuvolari na „Bugattim", a tych znów bije *Biondetti* na „Maseratim" i w ogólnej klasyfikacji po 25 okrążeniach toru mamy następujące rezultaty:

1) *Biondetti* na „Maserattim" w czasie 41,23", ze średnią szybkością 144.986 km. an godzinę, 2) *Savi* na „Maserattim" w czasie 42,40", ze średnią szybkością 140.592. — Następne miejsca zajmują Castelbarco na „Bugattim", Minozzi na „Bugattim", Palestrero" na „Talbot-cie" i Sebastjani na „Maseratim".

Największą szybkość wyciągnął w 3 okrążeniu toru *Minozzi* na „Bugattim", t. j. 154.838 km.

Start trzeciej grupy.

Ta grupa, licząca 6 wozów, a później 5, gdyż Varzi *wycofał* się na początku ze względów na defekt w motorze, miała bardzo charakterystyczne momenty. W tej właśnie grupie odbył się pojedynek pomiędzy *„Maseratim"* i *„Bugattim"*. Finish na 30 okrążeniu toru. Walka zacięta toczy się pomiędzy *Maserattim* i *Dreyfusem* i ostatecznie zwycięża *Maserati*, chociaż De Vecchio do ostatniej chwili nie schodził z placu boju przeciwnikom „Bugattiego". W czwartej grupie również odniósł zwycięstwo Maserati, bijąc całkowicie „Bugattiego" i tu właśnie pojedynek zakończył się *klęską „Bugattiego"*, albowiem *po 60 okrążeniach toru Ernesto Mascrati na „Maseratim" odniósł wielkie zwycięstwo i zdobył nagrodę dnia, t. j. VII. Premio Reale Roma*, uzyskując szybkość *162.321 km. na godzinę.*

Jak więc widzimy z powyższego, dzisiejsze zawody wysunęły na I-sze miejsce Maserati, pozostawiając inne maszyny mocno pobite.

Żałować należy, że w tych zawodach nie brały udziału maszyny „Alfa Romeo", albowiem wówczas zawody te byłyby bardziej interesujące i kto wie, jakie mogłyby być ostateczne wyniki.

Gustaw Lawina.

GÓRNY ŚLĄSK W PEŁNI SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO



(*Korespondencja własna „Raz dwa trzy"*).

Katowice, 15 czerwca.

Nielada zaszczyt przypadł w roku bieżącym Śląskowi w dziejach polskiej lekkoatletyki.

Wśród przydzielonych mu do przeprowadzenia spotkań, oprócz *ogólno-polskich mistrzostw lekkoatletycznych*, które odbędą się w dniach *11 i 12 lipca* na wspaniałym stadjonie w Królewskiej Hucie, poruczono Górnośląskiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu przeprowadzenie *międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych*, a mianowicie *Włochy—Polska w dniu 9 sierpnia* (w konkurencji pań) oraz *Węgry—Polska* w dn. 30 sierpnia (w konkurencji panów).

Świadczy to o zaufaniu naczelnych władz naszego sportu lekkoatletycznego do kierownictwa śląskiego, które znane jest z wzorowej organizacji w przeprowadzaniu imprez, w których Śląsk posiada już duże doświadczenie z lat ubiegłych.

Jak bowiem w innych dziedzinach, tak i w lekkiej atletyce Górny Śląsk zajmuje *czołowe miejsce*, czy to chodzi o indywidualne czy zespołowe wyniki.

* * *

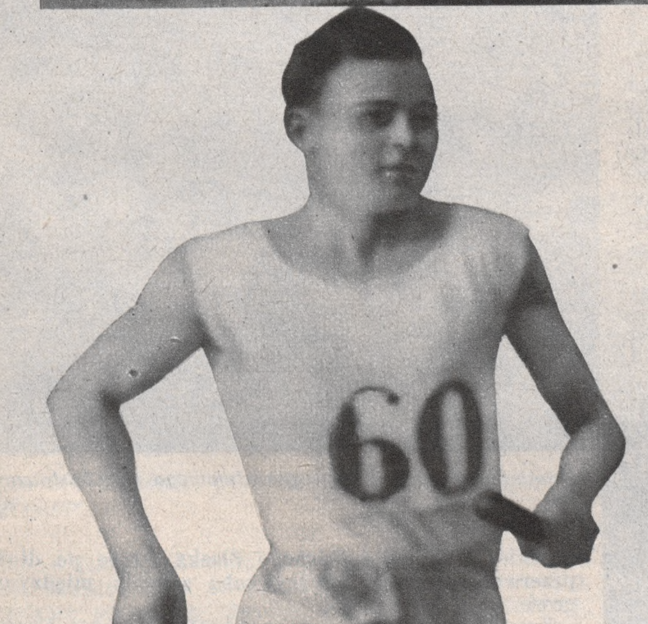
24 klubów lekkoatletycznych, do których należy około *1440 zarejestrowanych zawodników*, piękne stadjony i boiska oraz imponujący rozmach pracy i rekordów śląskich — oto obraz „Królowej Sportów" dzielnicy Piastowskiej.

Sport lekkoatletyczny zaczyna się cieszyć na Śląsku coraz to większem zainteresowaniem społeczeństwa i opieką władz. Dowodem tego to szereg wspaniałych imprez z udziałem czołowych zawodników polskich przedewszystkiem w biegach o nagrody poszczególnych redakcyj, jak „Gazety Ludowej", „Polski Zachodniej", „Polonji" i t. p.

W uznaniu doniosłości rozwoju tej gałęzi sportu ofiarowana została drogocenna nagroda wędrowna imieniem dra *Tadeusza Saloniego*, obecnego wicewojewody śląskiego dla klubu lekkoatletycznego G. Śląska, który zdobędzie największą ilość punktów w corocznych mistrzostwach lekkoatletycznych przez okres 6-ciu lat.

* * *

Dominującą rolę w rozwoju sportu lekkoatletycznego na Śląsku odgrywają dwa najsilniejsze i ustawicznie z sobą rywalizujące kluby, a mianowicie *K. S. Stadjon Królewska Huta* i *K. S. „Pogoń" Katowice*, obydwa zaopatrzone w bogaty materjał zawodników i młodego narybku. Jeśli chodzi o supremację, to Stadjon przoduje w mistrzostwach panów — Pogoń zaś dzierży władzę w mistrzostwach pań. Trudno pominąć wspaniale rozwijające się szeregi innych towarzystw, jak np. Klub Sportowy „22" *Mała Dąbrówka, Towarzystwo Naprzód Lipiny, szeregi gniazd sokolich* i t. p. Czołowi zawodnicy stadjonu to *Sikorski*, mistrz 100 mtr i skoku w dal, znajdujący się obecnie w wspaniałej formie — *Zajusz*, specjalista w biegu z płotkami i miotacz kulą i dyskiem, średniodystansowiec *Rzepuś* oraz *Kremecke*, skoczek z ostatnim rekordem Śląska 1,71 wzwyż. Drużyna pań to *Orłowska* i *Sikorzanka* w biegach i skokach wdal, *Eckerlandówna* i *Hofińska*.



Obok: *W biegach na średnie dystanse doskonałym jest Rzepuś (Król. Huta Stadjon).*

W kole: *Hartlik i Grzesik najlepsi długodystansowcy Górnego Śląska.*

Powyżej: *Czołowy skoczek śląski Sikorski (Stadjon Król. Huta) osiąga w skoku w dal 7·20 m.*

Zespół Pogoni więcej wyrównany w osobach biegaczy *Brehmera, Rakoczego*, skoczków *Zweigła, Chmiela, Schwertfegera*, miotacza *Banaszaka* i długodystansowca *Kabuta*. W mistrzowskiej drużynie pań znajdujemy eksmistrzynię *Breuerównę* w sprintach, *Rakoczankę* w płotkach i dysku, *Hermanównę* i *Wasilewską* w kuli, *Bytomską, Steurównę* i *Lubkowiczównę* w skokach.

* * *

Wstępem niejako do tych pięknych, tegorocznych zawoódw oraz decydującą próbą sił śląskich zawodników przed mistrzostwami Polski to będą — IX-te z rzędu *Zawody Lekkoatletyczne Niemiecki Śląsk — Polski Śląsk w dniu 21 czerwca w Królewskiej Hucie* oraz tych samych reprezentacyj *zawody pań* w tym samym dniu *w Raciborzu*.

Posiadają one charakter prawie zawodów *międzynarodowych*, prowadzone są zaś z niebywałą zaciętością i ambicją przy zachowaniu jednak wszelkich form kurtuazji. Cztery ostatnie spotkania zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Polskiego Śląska. Doskonała forma obecnie naszych zawodników i znana już ich ambicja pozwala przypuszczać, że i w roku bieżącym ze spotkania tego wyjdziemy z honorem

Skład polskich reprezentacyj na powyższe zawody został zestawiony jak najsilniejszy i liczy szereg pierwszorzędnych nazwisk, jak np. w konkurencji kobiecej: *Breuerówna, Orłowska, Kiłosówna, Sikorzanka* i *Bytomska*, a w konkurencji męskiej: *Sikorski, Czyż, Rzepuś, Brehmer, Kabut, Zajusz, Kremecke* i *Schneider*.



Start do biegu pań na 80 m przez płotki na zawodach w Król. Hucie



Fragment z biegu 110 m przez płotki, wygranego przez Zajusza (pierwszy od lewej)

NIEDZIELA MECZÓW MIĘDZYMIASTOWYCH

Kraków, 15 czerwca.

Wykorzystując wczorajszą niedzielę, jako wolny termin od meczów ligowych, Związki okręgowe urządziły szereg zawodów międzymiastowych, z których na czoło wybijały się zawody *Lwów — Kraków*, gdzie rozchodziło się o zdobycie na własność Lwowa cennych trofeów, jak puharu prof. Żeleńskiego i wazy „Gazety Porannej", dwukrotnie zdobytych już przez Lwów. Kraków uratował jednak trofea dzięki zwycięstwu, nadto odniósł drugi sukces w Katowicach. Obok Krakowa sukcesami może się szczycić *Łódź*, która po raz pierwszy rozgromiła *Warszawę*, a także i *Lwów*. Ten ostatni nie miał stanowczo szczęścia, przegrywając jeszcze trzeci raz w *Przemyślu*.

Wyniki poszczególnych spotkań, jak i ich przebieg opisujemy poniżej.

Kraków-Lwów 5:4 (3:3).

Przywiązywana od prawie 20 lat do tych spotkań międzymiastowych tradycyja gry żywej, ambitnej i interesującej do końca, i tym razem *nie zawiodła*. Obie drużyny dążyły usilnie do zwycięstwa, które — mimo przewagi Krakowa — *nie było pewnem do ostatniej chwili*. Rzadko spotykana specjalnie na tych zawodach ilość aż 9 bramek, które ustawicznie zmieniały szanse obu drużyn, była wynikiem gry, w której Kraków wyzyskał mniej, a Lwów więcej sytuacyj, niż to normalnie ma miejsce.

Mimo powagi, jaką do tego spotkania przywiązywały obie drużyny, gra odbiegała znacznie od przeciętnych spotkań ligowych. Ostro, lecz „fair" prowadzona gra, stała

pod znakiem obu ataków.

One też były *najlepszemi częściami swych drużyn*. Świadczy też o tem i wynik zawodów. Zwycięstwo przypadło *zupełnie słusznie Krakowowi, który w drugiej połowie gry zdecydowanie opanował boisko*. Niestety pech prześladował Krakowian, których szereg strzałów tylko bardzo nieznacznie mijał bramkę przeciwnika.

Bardzo dobra do przerwy gra ataku krakowskiego, przez pewien czas po pauzie osłabła. Podania stały się mniej celne, co natychmiast wykorzystały tyły Lwowian, zasilając następnie dobrze swą ofensywę. *Strzelenie 4-tej bramki zadecydowało o zwycięstwie Krakowa. Cała linja ataku zasłużyła na uznanie.* Grała ona znacznie skuteczniej, niż ataki klubów ligowych na ostatnich spotkaniach. Najżywszy i najzwinniejszy *Malczyk II*, był bodaj najniebezpieczniejszym napastnikiem. Świetny dribling i dobry strzał uwydatniały jego grę. Równocześnie doskonale przystosował się do współpracy z *Reymanem i Adamkiem*. Co obaj przypomnieli też swe *dobre czasy*. U Reymana zaznaczył się przedewszystkiem *powrót do jego sławnego strzału*, czego dowodem pierwsza bramka Krakowa. Adamek znów doskonale wyzyskiwał podania poza linje obrońców, którym ustawicznie uciekał. Mniej wzajemnego czucia skonstatować było można u *lewej strony ataku*, jednak i to następnie się poprawiło. Natomiast jednostkowo i *Sperling* i *Kisieliński* byli bardzo dobrymi.

Dobrze wywiązała się z ciężkiego zadania *linja pomocy*, choć *Seichter* był słabszym, niż zawsze dotąd. U *Chruścińskiego* stwierdzić trzeba znaczną poprawę w zasilaniu linji ataku oraz w ustawianiu się, co przyczyniło się do skuteczności gry ataku. *Mysiak* również wraca do swej dobrej formy. Pewne zastrzeżenia budziła gra obrony, gdzie brak było zrozumienia wzajemnego. Do tego nerwowość obu obrońców powodowała nieczyste wykopy oraz zasadnicze mylne pociągnięcia taktyczne, które niestety wpłynęły na wynik. Równie nerwową była gra *Koźmina*, który obok świetnych momentów miał i słabsze, przedewszystkiem złe obliczanie momentów wybiegu. W całości z gry Krakowa można być *zadowolonym*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie możności dysponowania wszystkimi zawodnikami Krakowa, możnaby mieć jeszcze mocniejszy skład drużyny.

Lwów przyjechał ze zmianami. Na skutek odmowy szeregu graczy Czarnych, zjechała właściwie *Pogoń*, zasilona *Olejniczakiem* w obronie i *Piłatem* w pomocy, obu graczami Czarnych. Przyznać trzeba, że zmiana wyszła tylko na *korzyść Lwowa*, który zademonstrował *grę znacznie lepszą, niż się spodziewano*. Dotyczy to przedewszystkiem ataku, który w obecnej formie przedstawia bardzo dobrą całość, grającą nietylko skutecznie, ale i ładnie tak technicznie jak i taktycznie. Na czoło wybija się naturalnie *Kossok* ze swem „wózkowaniem", którego tajemnica leży głównie w wadze ciała, torującego drogę piłce. *Zimmer* i *Skowroński I* są doskonałymi pomocnikami w zamysłach Kossoka. Posiadając przytem dar strzelania z każdej pozycji, są niebezpiecznymi pod bramką. Główną zaletą obu skrzydłowych jest celowe oddawanie piłek trójce. Gra pomocy była raczej defenzywną. Wybitnie widać to u *Kuchara* i *Piłata*. Jedynie *Deutschman* wykazywał więcej zrozumienia dla gry ofensywnej. Wycofany po przerwie do pomocy jako czwarty *Zimmer*, był właściwie jedynym ofensywnym pomocnikiem. Obaj obrońcy pracowali dobrze, o ile chodzi o odkopy. Taktycznie popełniali wiele błędów. Do najlepszych należał *Albański* w bramce. Żadna bramka Krakowa nie padła z jego winy.

Kraków: Koźmin (Wisła), Zachemski (Cracovia), Skrynkowicz (Wisła), Seichter, Chruściński, Mysiak (Cracovia), Adamek (Wisła), Malczyk (Cracovia), Reyman, Kisieliński (Wisła), Sperling (Cracovia).

Lwów: Albański (Pogoń), Olejniczak (Czarni), Jeżejewski (Pogoń), Piłat (Czarni), Kuchar, Deutschman, Skowroński I i II, Zimmer, Kossok, Łagodny (wszyscy Pogoń).

Przebieg zawodów.

Wykorzystując niekorzystne dla Lwowian słońce, naciska Kraków już od rozpoczęcia gry. Wypad Sperlinga kończy podanie *Reymanowi*, który w 9 min. strzela pięknie w górny róg *pierwszą bramkę*. Kisieliński i Malczyk dużo strzelają, lecz Albański wszystko broni. 12-ta minuta przynosi *niespodzianie wyrównanie przez Zimmera*, który wykorzystuje nieporozumienie obrońców Krakowa. Cztery minuty później uzyskuje Lwów *„prowadzenie" przez Łagodnego, który z zamieszania strzela*. Kraków odpowiada wzmożonemi atakami, prowadzonemi głównie *Malczykiem*. Śliczny strzał Kisielińskiego broni *Albański*, po chwili przenosi Malczyk i Reyman. Wreszcie w 28 min. *Malczyk wyrównuje, dobijając strzał Kisielińskiego*. 30-ta minuta przynosi śliczny atak Malczyk — Kisieliński, zakończony strzałem ostatniego w róg. Już w następnej minucie *wyrównuje Skowroński dalekim strzałem*. Przewagę Krakowa przerywają dalej coraz częstsze wypady Lwowa, inicjowane przez Kossoka. Rezultatu nie zmieniają jednak.

Po przerwie Hanin zastępuje Piłata. Atak Krakowa nie gra tak składnie jak dotąd, co daje Lwowowi możność prowadzenia gry otwartej. Wycofany Zimmer do pomocy pcha czwórkę ataku naprzód. Dopiero 23 i 24 minuta powiększa ilość punktów Krakowa o *dwa, strzelone przez Malczyka po kornerze głową i z podania Adamka*. Przewaga Krakowa wzmaga się, jednak i ataki Lwowa są groźne. Jeden z nich stwarza pozycję *Kossokowi, który nie pilnowany należycie, uzyskuje czwarty punkt dla Lwowa*. Mimo znacznej przewagi Krakowa, ten nie zdołał zmienić wyniku wobec wybitnie defensywnej gry Lwowa.

Sędzia p. Dr *Lustgarten* b. dobry. *J. K.*



Z meczu Lwów—Kraków.

Kraków-Górny Śląsk 3:1 (1:1).

Katowice, 15 czerwca.

Na stadjonie Pogoni w Katowicach reprezentacje piłkarskie Krakowa i Górnego Śląska, które po dłuższej przerwie rozegrały między sobą zawody między-okręgowe.

Zwycięstwo tym razem przypadło *drużynie Krakowa*, jako zespołowi lepszemu, w wszystkich swych linjach *wyrównanemu*, nie mówiąc o wspaniałej i szczęśliwej grze *bramkarza Malczyka, która właściwie zadecydowała o wyniku zawodów*.

Śląsk przeciwstawił *drużynę* naogół *twardą*, o mniejszej jednak szybkości i decyzji w strzelaniu.

Szkielet reprezentacji oparty na *graczach I. F. C.*, za wyjątkiem obrońcy Heidenreicha zawiódł. *Trójka środkowa ataku Geisler—Görlitz i Höerich* niedopisała. Za wyjątkiem gry w pierwszej połowie, gdzie właśnie Śląsk winien prowadzić przynajmniej 3:1, *atak Katowic nic więcej nie pokazał*.

Bramkarz Napieralski *słaby*, z obrony pewny tylko Heidenreich, który robił co mógł, przypominając widzom swe dawne piękne *„zagrania"*. Z pomocy wybijał się ponad całą drużynę, najlepiej grający środkowy pomocnik *Dylong*. Ze skrajnych, lepszy Bentkowski. Skrzydła poza Nowakiem pracowały słabo, wykazując brak współgrania oraz szybkiego podciągania piłki pod bramkę przeciwnika.

Obie drużyny przeszły odrazu do *szybkiej gry*, zdawało się więc po pierwszej połowie, która przeszła pod zupełną przewagą Ślązaków, że raczej Kraków opadnie ze sił i przegra zawody. Tymczasem reprezentacja Krakowa, dysponując wspaniałemi tyłami, jak Malczyk i Pychowski oraz zajadłą i *zahartowaną w bojach ligowych pomocą Garbarni*, przy szybkich pięciu napastnikach, którzy strzelali w każdej sytuacji, zdołała wyjść z tego spotkania z zaszczytnym wynikiem. Krakowiacy wytrzymali narzucone im *tempo* do końca, wykazując w całości szybką i ofiarną *grę do ostatniej chwili*.

Gra sama naogół była *b. ładna*, wskutek swej jednak szybkości, przechodziła czasami nawet *w ostrą*, co cierpliwie tolerował sędzia.

Skład drużyn:

Malczyk (Cracovia), Pychowski (Wisła), Filipkiewicz (C.), Skwarczewski, Wilczkiewicz, Augustyn (Garbarnia), Mitusiński (Cr.), Prosiński (W.), Lubowiecki (W), Joksz (Gar.), Ruta (Wawel).

G. Śląsk: Napieralski (Dąb.), Görlitz (Pogoń), Heidenreich (I. F. C.), Bentkowski (A. K. S.), Dylong (Koelj.), Knapczyk (I. F. C.), Nowak Kolej.), Geisler, Görlitz, Hoerich (I. F. C.), Ploch (Słowian).

Rozpoczynają goście grę pod słońce i po wymianie kilku obustronnych ataków, w 4 minucie *Lubowiecki* przytomnie wykorzystuje podanie Joksza, strzelając dla Krakowa *pierwszą bramkę*.

Gra wskutek tego nabiera coraz żywszego tempa, a inicjatywę przejmują zwolna w swe ręce gospodarze, otwierając pole do popisu *świetnie dysponowanemu Malczykowi*. Śląsk rozgrywa więcej prawem skrzydłem Nowakiem, który w 8' podjechawszy sam pod bramkę, strzela Malczykowi w ręce.

Atak Śląska rozgrywa się na dobre, pomoc umiejętnie wspomaga go przez Dylonga piłkami — strzela *Geisler*, strzelają *Görlitz i Nowak* — cóż kiedy wszędzie jest i wszystko trzyma *Malczyk*. Sporadyczne wypady Krakowa likwiduje dobry i pewny *Heidenreich*.

Dopiero w 28 m. *Nowak* odbiera niezdecydowanemu Filipkiewiczowi piłkę, przerzuca do Görlitza, który, minąwszy Pychowskiego, strzela nieuchronnie w róg.

Kraków pomału otrząsa się z przewagi gospodarzy. Lubowiecki z Jokszem inicjują szereg ataków.

Ofiarnie zagrywa Ruta na lewym skrzydle, trzymany jednak przez Bentkowskiego i pierwszo połowa gry mija pod znakiem *wybitnej przewagi Śląska*. Ogólne mniemanie widzów, to wysoka wygrana Śląska w drugiej połowie.

Tymczasem Krakowianie sprawili wszystkim *miłą niespodziankę*. Nie tylko że nie stracili nic z swego *tempa i szybkości*, ale postanowili wygrać to spotkanie, *co nie przyszło im trudno* wskutek ciężkiej gry ataku Śląska, który poprostu *stracił głowę*.

W pierwszej minucie Ruta podciąga szybko i strzela sam Napieralskiemu, który odbija piłkę na korner. Odbita przez obronę piłkę na środek wyłapuje *Mitusiński i z 30 blisko metrów strzela pod poprzeczkę*. Piłka wylatuje z powrotem na boisko, sędzia jednak odgwizduje *bramkę dla Krakowa*.

Następuje *chwila przewagi Krakowa*. Prosiński strzela w aut obok wylatującego bramkarza, mając pustą bramkę. Następne minuty to zażarta walka napastników Śląska pod bramkę Krakowa, prawie że na polu karnym. Cóż, kiedy wszystko idzie za powoli lub za słabo a przeważnie w górę lub w aut. Gra zaczyna być ostrą, Kraków pragnie utrzymać ten wynik za wszelką cenę. Wszystko znajduje się na połowie gości, piłki poprostu nie widać między tyloma nogami graczy. *Strzały, kornery, auty, faule*, a bramki nie ma! Pierwszy Malczyk pada *ofiarą ostrej gry*, opuszczając na chwilę boisko. W międzyczasie z jednego z nielicznych wypadków Ruta podciąga pod bramkę i wykorzystując nieporozumienie między obrońcami Śląska, strzela *3 bramkę, ustalając wynik spotkania.*

Sędzia p. *Słomczyński* — Śląska i jego graczy nie mógł zadowolić.





Fragment z meczu międzypaństwowego Czechosłowacja—Polska w Warszawie. Bramkarz czeski Kardos interwenjuje przytomnie.

Łódź—Lwów 3:2 (2:1).

Lwów, 15 czerwca.

Wbrew odmiennym horoskopom pierwsze spotkanie międzymiastowe *Łódź Lwów* o cenny puhar przechodni, ofiarowany przez redakcję „Lwowskiego Ekspressu" Wieczornego" zakończyło się *klęską Lwowa*, choć w szeregach jego zalazło się aż 6 graczy ligowych. Zwycięstwo drużyny łódzkiej, złożonej *wyłącznie z graczy A-klasowych*, przyjęte zostało przez licznie zebraną publiczność *hucznemi oklaskami*.

Goście na sukces w zupełności *zasłużyli*. Byli oni niemal we wszystkich linjach lepsi od swego przeciwnika, pozatem w grę włożyli *znacznie więcej wysiłku* i ambicji, w przecwień- i ambicji, w przeciwieństwie do Lwowskiego.

Najsłabszym graczem drużyny lwowskiej był *bramkarz Arendt, który ponosi głównie winę przegranej*. Dziwić się doprawdy należy, że tak słaby gracz został przez kapitana związkowego na odpowiedzialne stanowisko desygnowany. Obrońcy *Fichtel i Pająk*, mimo że nie osiągnęli swej pełnej formy byli *jedyną linją, która odpowiedziała zadaniu*. Grę lwowskiej obrony podnieść należy tembardziej, że na niej wyłącznie wobec bardzo *miernej gry pomocy* spoczywał *cały niemal ciężar pracy defenzywnej*.

Trójka pomocy Lwowa przedstawiała się *fatalnie*. Środkowy Horowitz po 15 minutach wyczerpał się tak dalece, że do końca prawie nie istniał na boisku. Również obaj skrzydłowi słabą tylko zaporę stanowili dla *lotnych skrzydeł Łodzian*. Atak, nie mając żadnego oparcia o pomoc rzadko tylko potrafił utrzymać piłkę przez czas dłuższy. Linja ta złożona *z pięciu solistów* nie stosowała żadnych kombinacyj a akcje jej oparte były przeważnie na indywidualnych pociągnięciach. Najlepiej wypadła tu praca *Kocha*, który na prawem skrzydle czuł się zupełnie dobrze i był stale groźny. Obok niego nienajgorzej spisał się *Steuerman*, który wykonał kilka dobrych rzutów wolnych. Bardzo słabo natomiast grali obaj łącznicy „Lechji" a Rusiecki wypadł wprost kompromitująco.

Drużyna łódzka tworzyła *zespół* we wszystkich linjach wyrównany. Bramkarz Lass naogół mało zatrudniany przepuściwszy fatalnie drugą bramkę *speszył się tak bardzo*, że ustąpił miejsca Michalskiemu I. Obaj obrońcy szybcy i energiczni nie popełnili grubszych błędów. W pomocy wyróżnił się bardzo pracowity Pogodziński. W ataku na pierwszy plan wysuwały się szybkie skrzydła, choć i *trójka środkowa* pracowała bardzo skutecznie. Jako całość zrobili Łodzianie wrażenie dodatnie, głównie dzięki doskonałym walorom fizycznym, oraz wielkiej ambicji.

Przed sędzią p. Guliczem stanęły drużyny w następujących *składach: Łódź:* Lass (Michalski I.) (Turyści), Fliegel (WKS), Strzelczyk (WKS), Szkudlarek (Orkan), Pogodziński (ŁTSG), Triebe (ŁTSG), Ślązak (Orkan), Stawicki (Turyści), Kudelski (Strzelec), Owczarek (Orkan), Michalski II. (Turyści).

Lwów: Arendt (Czarni), Fichtel (Pog.), Pająk (Lechja,) Wanczycki (Pog.), Horowitz (Hasmonea), Czajst (Czarni), Koch (Czarni), Rusiecki (Lechja), Steuerman (Hasmonea), Kruk (Lechja), Parnes (Hasmonea).

Już 6 minuta przynosi gościom pierwszą bramkę ze strzału Owczarka, który przytomnie wykorzystał nieporozumienie lwowskiej obrony. W parę chwil później mają gospodarze sposobność do wyrównania, lecz Steuerman, przerzuciwszy efektownie piłkę z prawej nogi na lewą, strzela za wysoko. Lwów przeważa w tym okresie i w 27 min. pięknie strzelony rzut wolny *Steuermana* przynosi *wyrównanie* drużynie gospodarzy, lecz już w niedługi czas potem niefortunny wybieg Arendta i spokojny strzał *Ślązaka daje gościom prowadzenie*, które utrzymują do przerwy. Ze zmianą mniej początkowo *silną przewagę mają Łodzianie*, którzy w 18 min. z „główki" *Ślązaka* uzyskują trzecią bramkę. Stosunek 3:1 nie utrzymuje się długo, gdyż już w następnej minucie zdobywa *Kruk*, przy wybitnej pomocy Lassa, drugi punkt dla Lwowa. Miejscowi zabierają się teraz do pracy i osiągają nawet przewagę, wszelkie jednak wysiłki wobec dobrej gry tylnych formacyj Łodzian mijają bez skutku i ostatecznie spotkanie kończy się zasłużonem zwycięstwem Łodzi.

Sędzia p. *Gulicz* kierował zawodami znacznie słabiej słabiej, niż zazwyczaj, krzywdząc kilkakrotnie drużynę miejscowych. Widzów 3.000.

Łódź—Warszawa 4:1 (3:0).

Łódź, 15 czerwca.

Przysłowiony już pech Łodzian w spotkaniach z Warszawą znalazł zaprzeczenie podczas niedzielnego meczu. Po szeregu klęsk z najsłabszą nawet reprezentacją stolicy przyszła wygrana i to *wysokocyfrowa*. Nauczony smutnemi doświadczeniami z lat ubiegłych, kapitan związkowy wystawił tym razem silną drużynę *opartą na ŁKS-ie*, wzmocnionym trzema graczami innych klubów. Przeciw reprezentantom Łodzi w składzie: Rappaport, Karaś, Gałecki, Pegza, Jasiński, Trzmiela. Stolenwerk, Herbstreich, Królewiecki, Król i Stolarski. Warszawiacy wystawili *słabą drużynę* posiadającą wybitniejsze jednostki jedynie w ataku: Korniewski (Pol.), Zajączkowski, Bazylczyk (AZS) Smosarejeski, Wielgusiak (Warszawianka), Nowikow (Pol.), Wypijewski, Przeździecki (Legja), Ogrodziński, Kaczanowski i Suchocki (Pol.).

Ogółem biorąc *drużyna łódzka była o klasę lepsza od Warszawiaków* i zwycięstwo jej ani na chwilę nie ulegało wątpliwości. W zespole warszawskim szwankowała przedewszystkiem *pomoc*, która poza środkiem, mającym przebłyski lepszej gry była poprostu *fatalna*. Obaj skrajni nie potrafili utrzymać lotnych skrzydeł Łodzian, a ich podania były albo zbyt krótkie albo zadługie, lub wreszcie nie trafiały do miejsca przeznaczenia. *Obrona gości*, ruchliwa i ambitna nadrabiała swe braki techniczne szybkością i przewagą siły fizycznej.

Najlepszy bezwzględnie był atak, złożony ze *starych rutynistów* — pięciu graczy ligowych — prowadzonych dobrze przez Ogrodzińskiego. *Wypijewski* na skrzydle był przez cały mecz groźny, a posiadając wspaniały ciąg na bramkę stwarzał szereg *niebezpiecznych momentów*, niewyzyskanych jedynie dzięki dobrej postawie łódzkich obrońców.



Fragment z międzymiastowego meczu Lwów—Kraków w Krakowie na boisku Wisły. Bramkarz Koźmin gotuje się do odbicia piłki.

(Ciąg dalszy na str. 14).

NASZ KONKURS I PLEBISCYT

Stoimy już w przededniu rozwiązania zagadnienia, który z klubów polskich zdobędzie wspaniały dar dyr. Holzera, zegar boiskowy „Omega“. Przebieg konkursu jest niezmiernie ciekawy, obok potentatów ligowych znajdujemy nazwy klubów i **A-klasowych,** które także posiadają liczne szeregi zwolenników. Niektóre kluby, doceniając wielką okazję do zdobycia zegaru, organizują się i przysyłają **stosy kuponów,** licząc na pewną wygraną. Nie należy zapominać jednak, że do ostatecznego wyniku pozostaje jeszcze tylko **9 dni,** w ciągu których przeciwnicy mogą przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Niektórzy z Czytelników, przesyłając kupony załączają swoją opinję o swym faworycie, udawadniając dlaczego ten właśnie klub powinien otrzymać zegar a nie inny. W wielu wypadkach słuszność wywodów jest oczywista, nie możemy jednak wpływać na wynik konkursu i przekonywać Czytelników, że powinni głosować na ten a nie inny klub. W każdym razie jesteśmy wdzięczni za te głosy, które nas informują do jakiego stopnia pismo nasze, mimo krótkiego okresu istnienia, zdobyło sobie popularność wśród Czytelników.

Liczni Czytelnicy żalą się także na konieczność wycinania kuponów, przez co psuje się całość numeru i niszczy się ciekawe ilustracje. Czytelnikom tym jesteśmy ogromnie wdzięczni za przywiązanie do naszego pisma, niestety jednak zmuszeni koniecznością nie możemy zrezygnować z przysyłania nam oryginalnych kuponów, których nie sposób inaczej umieścić.

Nakoniec zwracamy uwagę, że kluby: **Wisła, Cracovia, Garbarnia, ŁKS, Polonia i Warta zegary boiskowe już mają,** przysyłanie więc kuponów na te kluby jest bezcelowe. Nie wolno bowiem tracić szans na zdobycie nagród pieniężnych w wysokości **100.— zł.** (pierwsza), **30 zł.** (druga) i **20 zł.** (trzecia), które przeznaczamy dla tych Czytelników, którzy najtrafniej odgadną kolejność klubów, jaką zajmą one w ostatecznym wyniku konkursu.

* * *

Do niniejszego numeru dołączamy kupon plebiscytowy i konkurs i podkreślamy, że jest to kupon przedostatni, a zatem każdy powinien już dzisiaj wiedzieć, kogo uważa za najgodniejszego daru dyr. Holzera.

Wzywamy wszystkich do głosowania!

Kupon plebiscytowy na zegar boiskowy „Omega“.

I. Konkurs Tygodnika Sportowego „Raz, Dwa, Trzy“. —

W plebiscycie głosuję na klub . . . . . w . . . . .

Imię i nazwisko: . . . . ,

Dokładny adres: . . . . ,

Kupon konkursowy na odgadnięcie zwycięscy plebiscytu na zegar boiskowy.

Według mnie kolejność klubów w plebiscycie będzie:

1. . . . . 4. . . . .

2. . . . . 5. . . . .

3. . . . . 6. . . . .

(Ciąg dalszy ze strony 5-tej).

Zespół łódzki stanowił *zgraną jedenastkę.* Atak kierowany przez świetnego technika Królewieckiego, zeszłorocznego partnera Herbstreicha, parł naprzód i gdyby nie niedyspozycja strzałowa wynik byłby dużo wyższy. Obaj skrzydłowi stali całkowicie na wysokości zadania zasilając środkową trójkę precyzyjnemi centrami. Środkowa trójka kombinowała bardzo dobrze, zbyt mało jednak posługiwała się skrzydłami, a szczególnie zaniedbywała Stolarskiego.

W pomocy najlepszym okazał się *Trzmiela,* przez cały mecz pracowity i produkcyjny. Ze skrajnych Pegza lepszy od Jasińskiego, który przeżywa widoczny spadek formy. Obrońcy grali przytomnie i ofiarnie, zbyt jednak chwilami nonszalencko. Specjalne słowa uznania należą się *Rapaportowi,* który grał świetnie, wyłapując szereg niebezpiecznych strzałów.

Grę rozpoczyna Warszawa, grając pod słońce. Już pierwsze minuty zwiastują zwycięstwo Łodzi, której ataki raz po raz *zagrażają bramce* przeciwnika. W 4 min. po ładnym solo-biegu Stolarski centruje, a otrzymaną piłkę przytomnie skierowuje Herbstreich do bramki uzyskując pierwszy punkt. Kontrataki Warszawiaków likwiduje przytomnie obrona. Łódź coraz silniej przeważa. Stollenwerk i Herbstreich przestrzeliwują parokrotnie *z paru metrów.* Pierwszy niebezpieczny atak Warszawiaków zainicjowany przez Wypijewskiego kończy ysię strzałem, wspaniale wyłapanym przez Rapaporta. Przewaga Łodzi przejawia się w licznych kornerach, niewyzyskanych wskutek niedyspozycji strzałowej. W 35 min. Królewiecki, po ładnym zagraniu z Królem i Herbstreichem, strzela *drugą bramkę,* a w dwie minuty później *Herbstreich* podwyższa wynik, strzelając nieuchronnie w róg. Druga połowa przyniosła znaczne osłabienie tempa. Zmienne ataki nie przynoszą bramek i dopiero w 21 min. z zamieszczenia podbramkowego *Król* zdobywa czwarty punkt. Warszawiacy protestują bezskutecznie, twierdząc, iż piłka nie przeszła przez linję bramkową. Kontratak Warszawy przynosi korner, z którego *Ogrodziński* zdobywa honorową bramkę dla swych barw. Do końca wynik pozostaje niezmieniony mimo obopólnych wysiłków.

Sędziował bardzo dobrze p. *Marczewski.* Widzów około 4.000. *R.*

Kielce-Radom 3:3 (0:1).

Kielce, 15 czerwca. Do przerwy Radomianie uzyskują bramkę przez *Mąkowę,* pokazując ładną grę techniczną i indywidualną przewagę. Ataki Kielczan załamują się wskutek braku inicjatywy pod bramką przeciwnika. Po przerwie atak Kielc niespodziewanie zmienia formę i przez 20 minut gniecie Radomian, uzyskując przez *Orawca (2) i Schneidra jedną bramkę.*

Pod koniec meczu Radomianie opanowują znowu boisko i grając bardzo ładnie, uzyskują jeszcze dwie bramki przez *Mąkowę i Matysiewicza.* Sędziował bardzo dobrze kpt. *Kowalówka.*

Tarnów-Kraków 3:0 (2:0).

Tarnów, 15 czerwca. Trzeci skład Krakowa złożony z graczy klubów A-klasowych, nie miał szczęścia, gdyż trafił na doskonale usposobioną drużynę tarnowską, którą stanowili przeważnie gracze Tarnovii. Mimo dość dobrej gry Krakowianie nie mogą się oprzeć doskonale praktycznemu przeciwnikowi, u którego się wyróżnił znany napastnik *Jachimek.* Publiczność zgromadziła się bardzo licznie i powitała zwycięstwo swojej drużyny owacyjnie.

Przemyśl-Lwów 6:4 (2:2).

Przemyśl, 15 czerwca.

Skład Lwowa: Kalecki, Bimbach, Greszczuk, Wrona, Nowak, Sawaryn, Podlisiecki, Gocki, Tarczyński, Piechciol, Sawka (Worobec). — Skład Przemyśla: Jacioń (Rynikiewicz), (Duda), Radwański, Zebaczyński (Wassermann), Zieliński, Complak, Kalinowski, Bulek, Kałamarz, Dyhdalewicz, Kandziej, Studziński.

Gra z początku nerwowa, zmienne obustronne ataki. Przemyśl uzyskuje prowadzenie, strzelając dwa goale przez *Mandzieja i Kałamarza,* wnet rewanżuje się Lwów dwoma goalami, strzelonemi przez *Tenczyńskiego i Gockiego.*

Po przerwie Lwów chwilowo *uzyskuje przewagę i* strzela goale przez *Niechciola,* wnet jednak Przemyśl zabiera się do energicznej pracy i w krótkich odstępach strzela trzy bramki przez *Kandzieja (2), Kałamarza (1), Studzińskiego (z karnego pukt).* W ostatnich minutach Lwów uzyskuje jeszcze *jedną bramkę z punktu karnego* (przez Niechcioła). W drużynie lwowskiej *zawiodła pomoc;* atak dobry, zwłaszcza Niechcioł. W reprezentacji przemyskiej obrona dobra (Zebaczyński!), w pomocy bardzo dobry Kalinowski, atak dobry. Sędzia p. *Teleśnicki* z Jarosławia. Widzów ponad 1000.

Katowice - Częstochowa 3:1.

Częstochowa, 15 czerwca.

Druga reprezentacja Katowic, złożona z graczy miejscowych klubów, rozegrała *spotkanie międzymiastowe w Częstochowie* z reprezentacją tamtejszych klubów.

Zawody odbyły się na boisku Warty i zakończyły się *zasłużonem zwycięstwem Katowic,* których drużyna była lepszą pod każdym względem.

Bramki dla Katowic zdobyli *Obtułowicz* (2) i *Lepich* (1). Sędzia p. *Korzusznik* dobry. 3.000 widzów.

Katowice-Bielsko 2:1 (2:1).

Bielsko, 15 czerwca.

Miejscowi narzucają z miejsca szybkie tempo i przez pierwsze 10 minut formalnie oblęgają bramkę górnośląską, której doskonale broni *Grządziela* z Pol. K. S. i jedynie pech Bielszczan nie pozwala im na zdobycie bramki. Tymczasem wypad Śląska w 11 minucie przynosi przypadkowo *prowadzenie* dla Śląska, które uzyskuje *Hledecha.* Szereg strzałów Bielszczan broni doskonale *Grządziela,* wreszcie jednak *Wagner wyrównuje, strzelając goala dla Bielska.* Goście stosują system gry defenzywny, ograniczając się do rzadkich wypadów, które jednak są bardzo niebezpieczne. w 30 minucie Śląsk znowu zdobywa *prowadzenie,* którego *już nie oddaje do końca gry.*

Po pauzie Bielsko występuje z *Penkalą* w *bramce,* gra jest wyrównana, Śląsk inicjuje wypady, lecz w dalszym ciągu gra ostrożnie, nie chcąc stracić zwycięstwa. Zwycięstwo Górnego Śląska *niezasłużone,* gdyż Bielszczanie mieli więcej z gry i byli wyraźnie lepszą drużyną. Sędziował p. *Schimke.*

Zagł. Dąbr.-Repr. Król. Huty 5:1.

Sosnowiec, 15 czerwca.

Wielki sukces odniosła drużyna Zagłębia Dąbrowskiego, bijąc w Sosnowcu twardy zespół Król Huty, *zupełnie zasłużenie.* Górnoślązacy doskonali indywidualnie, byli słabi zespołowo.

Na specjalne wyróżnienie z miejscowych zasługuje *trójka obrony z niezrównaym Nunbergiem,* następnie *Nagied* w pomocy *i trójka napadu.*

Ze Ślązaków najlepsi *środkowy pomocnik i środkowy napastnik.* Bramki strzelili: *Przybylek, Banasik* po 2, *Sobiechard 1.* Honorową bramkę dla gości zdobył *środkowy napastnik.* Publiczność, która stawiła się w liczbie 3.000, opuszczała boisko zadowolona z wyniku i przebiegu gry. Zawody prowadził doskonale p. *Mazur.*

Piłka nożna zagranicą.

Praga, 14 czerwca. Międzymiastowe zawody *Czechosłowacja — Szwajcarja* 7:3 (1:3).

Amsterdam, 15 czerwca. *Wiener S. K. — Amsterdam* (drużyna reprezentacyjna (3:1).

Arad, 15 czerwca. *Hugaria — Aradia* 3:0 (2:0).

Wiedeń, 14 czerwca. *Rapid — Sturm* (Graz) 7:1 (2:1).

ponstantynopol, 14 czerwca *Galata Serail — Eintracht* (Lipsk) 2:1.

Goeteborg, 14 czerwca. *Bocskay — Goeteborg* 4:1.

Boras, 14 czerwca. *Austria — Elfsborg* 2:1.

Goeteborg, 14 czerwca. *Goeteborg — Redbergslid* ć:4 (3:1).

Paryż, 14 czerwca. *Venna — Wolverhampton* 4:2.

Urania (Genewa) — Slavia (Praga) 2:1.

Paryż, 15 czerwca. Wielki międzynarodowy turniej, odbywający się w ramach Wystawy kolonjalnej, zakończył się w niedzielę wielką niespodzianką w postaci *porażki praskiej Slavii, która była faworytem dnia.*

20.000 widzów zebrało się na stadjonie w Colombes, aby być świadkiem emocjonującej walki finalistów turnieju.

Gra do przerwy stała pod znakiem silnej przewagi *Czechów,* dla których dwie minuty *przed pauzą Joska zdobył prowadzący punkt.* Po przerwie jednak siły się zrównały i chwilami bramka drużyny czeskiej znalazła się w ciężkich opałach. W 10-tej minucie prawoskrzydłowy drużyny szwajcarskiej uzyskał punkt wyrównujący z pięknego przeboju, poczem zdawało się, że walka skończy się wynikiem remisowym. *W ostatniej minucie jednak Sekoneih* (Szw.) po pięknej kombinacji linji ataku, strzelił decydującą bramkę, zapewniając tem samem swej drużynie zwycięstwo. Sędziował p. *Raguin.*

Hertha — mistrzem piłkarskim Niemiec.

Kolonja, 15 czerwca. W niedzielę odbył się tu mecz finałowy o mistrzostwo piłkarskie Niemiec między berlińską *„Herthą“, a drużyną monachijską „München 1860“.* Niezwykle emocjująca walka, której przyglądało się 55 tysięcy widzów, zakończyła się *zwycięstwem „Herthy“ w stosunku 3:2 (2:1).*

Przed finałami w puharze Davisa.

Półfinałowe spotkania o puhar Dawisa przyniosły dość *nieoczekiwane* wyniki. Przedewszystkiem ździwienie wywołała *klęska Włoch z Czechami,* gdyż Włosi wystąpili w najlepszym swoim składzie, to znaczy z *Morpurgą, de Stefanim i del Bono.* Wytrawnej tej drużynie przeciwstawili Czesi zespół złożony z młodego, ale bardzo ambitnego Hechta, Marsalka i Menzla. Zarówno *Menzel* jak i *Hecht* wygrali nadspodziewanie łatwo swoje gry, a co więcej, double czeski *Marsalek — Menzel* rozprawił się gładko z rutynowaną parą włoską *Morpurgo — del Bono.* Mecz ten świadczy, że Czechosłowacja pomimo utraty takich graczy jak Macenauer, przoduje dalej w tennisie europejskim. Należy przypuścić, że wygra łatwo z Danją i w ten sposób zakwalifikuje się do rozgrywki finałowej z *Anglją.* Anglja powinna wygrać z Czechosłowacją i wskutek tego stanąć do walki z Ameryką.

Również wielką niespodzianką była wysoka *wygrana Anglji nad Japonją.* Anglja uporała się przedtem gładko z Południową Afryką, pokazując, że forma jej czołowych zawodników *Austina i Perry'ego jest dziś wyśmienita.* Po tym niewątpliwym sukcesie rozgromiła Japonję. Austin *pobił H. Sato 0:6, 6:2, 6:4, 6:1,* przyczem w pierwszym secie zapoznał się z taktyką płzeciwnika, ażeby w następnych stosunkowo łatwo pokonać wytrawnego i bardzo niebezpiecznego gracza. Trudniejszą sprawę miał młody Perry, który z niesłychaną zaciekłością walczył z J. Sato, wygrywając wkońcu *6:1, 4:6, 7:5, 7:5.* Para Perry — Hughes *dysponowana świetnie bije twardą japońską parę J. Sato — Kawachi 6:4, 6:4, 8:6.*

Od 16 do 18 bm. rozegrany zostanie w Kopenhadze półfinał pomiędzy *Danją i Czechosłowacją.* Czechosłowacja wystawiła Menzla, Hechta i dra Nowotnego dla gier pojedynczych, zaś parę Menzel — Marsalek dla gry podwójnej. Danja wzmocniła swój team, składający się z *Ulrycha, Henricksena i Rassmussena,* przebywającym poza granicami Danji *Wormem,* chcąc stawić jak największy opór Czechosłowacji. Wątpić jednak należy, czy poprawi to szanse Danji w tym trudnym math'u.

Michalak (Legja) mistrzem kolarskim Krakowa.

RKS Legja w Krakowie zorganizowała w niedzielę *wyścig Kolarski o mistrzostwo Krakowa* na dystansie 100 klm. Kraków—Wadowice—Kraków. Na starcie stanęło 28 zawodników, w tem elita kolarzy warszawskich i Łódzkich. Bieg wygrał *Michalak* (Legja, Warszawa), utanawiając *nowy rekord trasy 3.11,46.* Drugie miejsce zajął Hofszneider (ŁKS, Łódź) 3.12,40, 3) Korsak-Zalewski 3.12,45, 4) Jakóbiec (Garbarnia), 5) Kosiński (Legja), 6) Krobot (Wawel), 7) Olęcki (Legja Warszawa), 8 Kłosowicz (TZS Łódź). Wyścigowi sprzyjała wspaniała pogoda. Organizacja zawodów wzorowa.

KLĘSKA POLSKIEGO PIŁKARSTWA

Czechosłowacja–Polska 4:0 (1:0).



Drużyna polska.

Kraków, 15 czerwca.

Pierwszy występ naszej reprezentacji piłkarskiej w bieżącym sezonie zakończył się *pogromem naszych wybrańców.* Bo nie inaczej, jak pogromem nazwać można wielką klęskę 0:4, jakiej doznaliśmy w spotkaniu z trzeciorzędnym „garniturem“ czeskim na własnym gruncie stołecznym. Raz trzeba sobie uświadomić i zdać dobrze sprawę, iż walczyliśmy naprawdę z dobrą ale bądź co bądź trzeciorzędną jedenastką Czech, które przecież dysponowały lepszym zespołem na równocześnie odbywającym się meczu ze Szwajcarją, a mistrzowską drużynę kraju Slavię miały zajętą na odbywającym się także równocześnie turnieju paryskim. Należy zdać sobie jasno sprawę, jak stoi nasza piłka nożna, a nie mydlić ciągle oczu szerokiemu ogółowi o sukcesach w spotkaniach z państwami środkowej Europy, które wystawiały dotąd przeciw nam liche garnitury amatorów.

Czy jednak rzeczywiście stoimy tak nisko, iż musimy przegrywać i to tak wysoko z trzecim zespołem Czechosłowacji?

Odpowiedź musi wypaść p r z e c z ą c o. *Winę bowiem porażki ponosi w danym wypadku wyłącznie kapitan związkowy PZPN-u, który ułożył skład nieodpowiednio.* Dlaczego, to popróbujemy wykazać i to rzeczowo.

Pomijając sam fakt nieudałej imprezy, jaką jest mecz z Czechosłowacją za odszkodowaniem aż 1.400 dolarów bez prawa do żądania rewanżu w Pradze na tych samych warunkach, przyglądnijmy się, jakie wstępne czynności poprzedzały fakt wyboru jedenastki, która walczyła w Warszawie.

Podstawą wyboru był mecz *Polska Północna — Polska Południowa w Krakowie w dn. 10 maja.* I tu zaczynamy od pierwszego błędu kapitana związkowego, który był przyczyną dalszych a w następstwie i nieszczęsnego wyboru jedenastki przeciw Czechom. Kapitan związkowy zamiast wybrać samemu dwie drużyny, oddał wybór drużyny południowej komu innemu i w ten sposób *pozbawił się sam odpowiedniego przeglądu sił.* Obraz ówczesnego wygranego meczu przez Polskę południową wpłynął decydująco na kapitana związkowego przy obecnym wyborze drużyny, do której wstawił *prawie cały skład, jaki pozostawił na nim wtedy najlepsze wrażenie.* Nie uwzględniał natomiast graczy, których forma przez cały sezon była z małym wyjątkiem nadzwyczajna (n. p. *Balcer),* lub którzy ostatnio wybili się i dzięki którym ich macierzyste drużyny odnosiły sukcesy (dość wspomnieć *Kossoka* lub *Kniołę* czy też *Albańskiego).*

Jeśli się doda do tego takie błędy, jak wstawienie do bramki Fontowicza, którego we własnej drużynie z powodu spadku we formie pozostawiano niemal stale w rezerwie, dalej, iż atak oparto na dobrych zresztą ale nieproduktywnych napastnikach Garbarni (która osiągnęła w dotychczasowych rozgrywkach ligowych tak skąpy stosunek bramek 8:5), dalej eksperyment ze wstawieniem *Kotlarczyka II* na pozycję lewego pomocnika (na której dotąd nie grał), to się łatwo stworzy obraz błędów kapitana związkowego, który ponosi w olbrzymiej mierze odpowiedzialność za wczorajszą porażkę.

Ao.

●

Przebieg spotkania.

Warszawa, 15 czerwca.

Czechosłowacja: *Kardos* (Bratislava), *Burger* (Sparta), *Dancsik* (Bratislava), *Kolenaty* (Bohemians), *Pleticha* (Slavia), *Stepan* (Victoria Žižkow), *Pelzner* (Cechie Karlin), *Kloc* (Slavia), *Bara* (Slavia) *Nejedly* (Sparta), *Cipera* (Sparta).

Polska: Bator (Garbarnia), Pazurek I (Garbarnia), Smoczek (Garbarnia), Nawrot (Legja), Szczepaniak (Polonja), Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk I (Wisła), Szaller (Legja), Bułanow (Polonja), Martyna (Legja), Fontowicz (Warta).

Sędzia p. *Malström* (Szwecja). Widzów 12.000.

Charakterystyka gry.

Czesi zwyciężyli *zasłużenie,* aczkolwiek w *zbyt wysokim stosunku.* Górowali nad Polakami *startem, techniką i dyspozycją strzałową.* Jedynie w *linji obrony nasi gracze dorównali przeciwnikom,* ale i tu takling i rutyna dawała im pewną przewagę. Napad grał modnym systemem wybiegania na pozycję prostopadłych podań. Klasycznej gry trójkątami mało było widać, skrzydłowi dostawali piłkę częściej z tyłu, niż od kierownika ataku. Każdy natomiast gracz podejmował próby przeboju. *Przeboje stwarzały najniebezpieczniejsze sytuacje i z przebojów wypracowano dwie bramki.* Pomoc grała *świetnie* i dla ofensywy i dla obrony. Obrońcy ustawiali się doskonale, a dzięki wysokiemu wzrostowi, wszystkie górne piłki były ich łupem.

Główną batalję rozegrała

linja pomocy.

Po przerwie *wzięli górę Czesi* i wówczas przy agresywności całej piątki ataku, *wynik meczu był przesądzony,* a chodziło tylko o stosunek bramek. *Cała drużyna czeska była bez słabego punktu; chodziła jak maszyna.* Pomimo porażki *Czesi nie zaimponowali niczem nadzwyczajnem.* Niewielkie ich plusy w technice, kondycji fizycznej i taktyce złożyły się na wysoką przegraną Polski.

Drużyna polska do przerwy była dla Czechów *równorzędnym przeciwnikiem.* Po przerwie, gdy pomoc stanęła i opadła z sił, *przyszła katastrofa. Atak przez cały czas nie umiał się zdobyć na płynną kombinację i nie odciążył pomocy.* Do przerwy forsowano lewą stronę (notabene słabszą od prawej). Skrzydłowym rzadko tylko wypracowywano piłki do biegu, ci znów nie szli z piłką naprzebój, nie próbowali zdobywać terenu, lecz oddawali piłkę w tem miejscu, gdzie ją otrzymali. Celność podań szwankowała również. Linja obrony stawiana była przed zbyt ciężkiem zadaniem walki z całą rozwiniętą linją przeciwnika. W tych warunkach musiały się zdarzyć potknięcia, które kosztowały bramkę, tembardziej, iż

Fontowicz zawiódł zupełnie.

Pomimo słabej gry ataku, przy większem szczęściu mieliśmy pozycje na strzelenie kilku bramek. Strzały wypadały przeważnie na *Pazurka, któremu nic się nie udawało.*

Ocena graczy.

Drużyna czeska *nie posiadała wybitniejszych indywidualności.* Grą swą zwracali najwięcej uwagę: *Bara, Nejedly, Dancsik i Kardos.* Bara był niebezpiecznym „przebojowcem“. Piłkę prowadził przy nodze, dobrze wózkował, a będąc w dobrej kondycji fizycznej, uwijał się po całem boisku. Ataku w dosłownem tego słowa znaczeniu nie prowadził, ale natomiast sam był zawsze na pozycji. Nejedly mniej może zacięty w walce o piłkę, też wybijał się lotnością i ciągiem na bramkę. Z licznych pojedynków najczęściej wychodził zwycięsko. Pelzner, strzelec dwóch bramek, brał Kotlarczyka szybkością, lecz centry jego kilkakrotnie trafiały w out. Dancsik najwyższy na boisku, nie dał się Martynie zawstydzić długością wykopu, a w grze głową go przedwyższał. Kardos grał bez błędu. Pewność jego i spokój robiły wrażenie, iż nie sposób mu bramki strzelić.

Z naszej drużyny *ani jeden gracz nie osiągnął*

swej zwyczajnej formy.

Zawiedli głównie gracze *przyjezdni. Bator* nie próbował nigdy przebić się do bramki, lecz oddawał piłkę w tem miejscu, gdzie ją otrzymał. Centry jego krótkie, właściwie nigdy nie stworzyły dobrej sytuacji do strzału. *Zdaniem mojem, Balcer ze swemi żywiołowemi biegami mógł nawet cały mecz uratować.* Technika Batora była niewystarczająca dla Czechów, a szybkość przeciętna. *Mecz tymczasem wygrała*

szybkość.

Pazurek w polu dość ruchliwy, zawodzi w strzałach i zbyt często oddawał piłkę przeciwnikowi przez niecelne podania. *Smoczek* do przerwy zupełnie dobry, po przerwie nie wytrzymał tempa. Nie potrafił powiązać akcji napadu i grzeszył przetrzymywaniem piłki, zbyt dużo operował na środku boiska, przez co przy centrach nie było go na pozycji. *Nawrot* miał wiele dobrych momentów. Kilkakrotnie dobrze posyłał w bój Szczepaniaka, po przerwie pilnował obrońców, lecz z tych jego dobrych momentów niew ynikło nic godnego podkreślenia. *Szczepaniak* dobrze usposobiony za mało był zatrudniony.

Pomoc *zawiodła zupełnie.* Kotlarczykowie wytrzymali tempo tylko do przerwy. Cebulak przypuszczalnie lepiejby się spisał. *Szaller* bardziej był widoczny, lecz on znów robił błędy taktyczne, źle się ustawiając, idąc na przeciwnika do ataku dopiero wówczas, gdy ten już piłką zgasił i gotował się do podania. W tych warunkach ciężar gry, zwłaszcza po przerwie, spoczywał na *obrońcach.* Niestety dopiero na linji obrońców łamały się ataki Czechów. Backom naszym wykopy wychodziły czysto. Gorzej było z taklingiem — co jednak należy brać na karb braku pomocy od pomocy. Fontowicz niepewny, kilkakrotnie zamiast chwytać piłkę, odbijał ją pięścią i raz omal nie strzelono skutkiem tego bramki. Trzecią bramkę puścił *kompromitująco.* Albański lub Koźmin, oto ludzie, którzy powinni być na jego miejscu.

Przebieg gry.

Mecz zaczyna się niemal strzeleniem bramki. *W pierwszym ataku piłka dostaje się do Cipery, ten centruje i nadbiegający Pelzner strzela pod poprzeczkę. Konsternacja.* W szeregach naszych widać *zdenerwowanie.* Długie podanie z tyłu łapie Pazurek i idzie naprzód. Ostry strzał trafia zewnątrz siatki. Publiczność domaga się gry prawą stroną mając zaufanie do *Szczepaniaka* i *Nawrota.* W 16 min. Bara przedsiębrał pierwszy swój wypad. Strzał jego Fontowicz odbija zamiast chwycić. Powstaje pod naszą bramką zamieszanie, które jednak kończy się autem. W 17 min. drugi przebój Bary, który naciskany przez obrońców przenosi piłką bramkę. Z kolei długi strzał broni Fontowicz, a następnie Szczepaniak otrzymawszy piłkę zjeżdża do środka i strzela ostro. Kardos w ostatniej chwili kieruje piłkę na aut.

Wpewnym momencie Nawrot już za linją obrońców kieruje piłkę do siatki... *ręką,* co sędzia karze rzutem wolnym. Gra toczy się przeważnie na środku boiska z lekką przewagą Polski za strzał Bary obroniony przez Fontowicza, rewanżuje się Pazurek bombą ponad poprzeczkę. Szczepaniak w pewnym momencie atakując obrońcę zostaje przy piłce. Zamiast wjechać do bramki centruje i to zbyt wysoko. Jedna z najlepszych sytuacyj zmarnowana. Wreszcie Pazurkowi udaje się przebój. Ostry strzał Kardosa z trudem broni nakrywka. Nawrot jest na miejscu wybija mu piłkę. w bramce się robi góra ciał, piłka odbija się od słupka i idzie w pole. *Najgroźniejsza sytuacja pod bramką czeską.* Kombinacja Nawrot — Szczepaniak — Nawrot kończy się autem. Jeszcze dwa strzały Bary i dwa pudła Pazurka i przerwa.

Po przerwie Czesi napierają *coraz więcej.* W 9-tej minucie Martyna w walce z Klocem przewraca się. *Pelczar dochodzi do piłki i strzela drugą bramkę.* Mecz z tym momentem jest już przegrany. Pazurek jeszcze raz strzela ponad bramkę, Fontowicz jeszcze raz odbija piłkę pięścią. W 10 min. *centrę Cepery przejmuje Bara, mija Martynę źle ostawiooego i strzela obok wybiegającego Fontowicza do goala. Czesi prowadzą 3:0.*

Atak nasz tylko sporadycznie przebywa na połowie gości. W 20 min. *centruje Cepera, piłkę w locie dotyka Nejedly, lekki falsz wystarcza do zmylenia Fontowicza 4:0. Bramka łatwa do obrony.* Czesi forsują tempo. Obrońcy nasi grają teraz ponad swoją pomocą wprost z atakiem. Napad nasz czyni rozpaczliwe wysiłki, by porażkę zmniejszyć. Zakończenie ataków wypada zwykle na *Pazurka, którego pech nie przestaje prześladować do końca meczu.* Ostatnie minuty należą do Polski. Jeden słupek, jedna główka Pazurka w aut i mecz się kończy.

Sędzia *Malström sędziował dobrze.* Publiczność zachowywała się wzorowo. Ostatnie 20 min. zawodów podawane były przez radio.

Dr Stanisław Mielech.

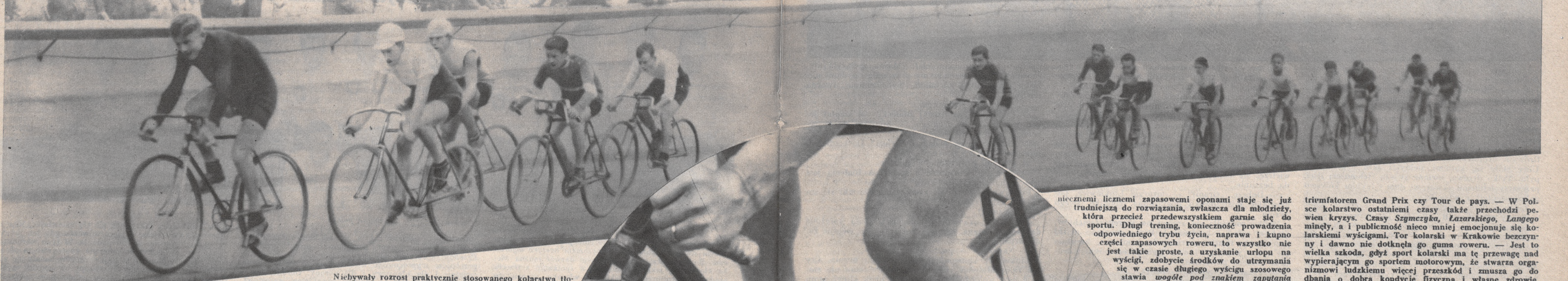
Co sądzą o meczu.

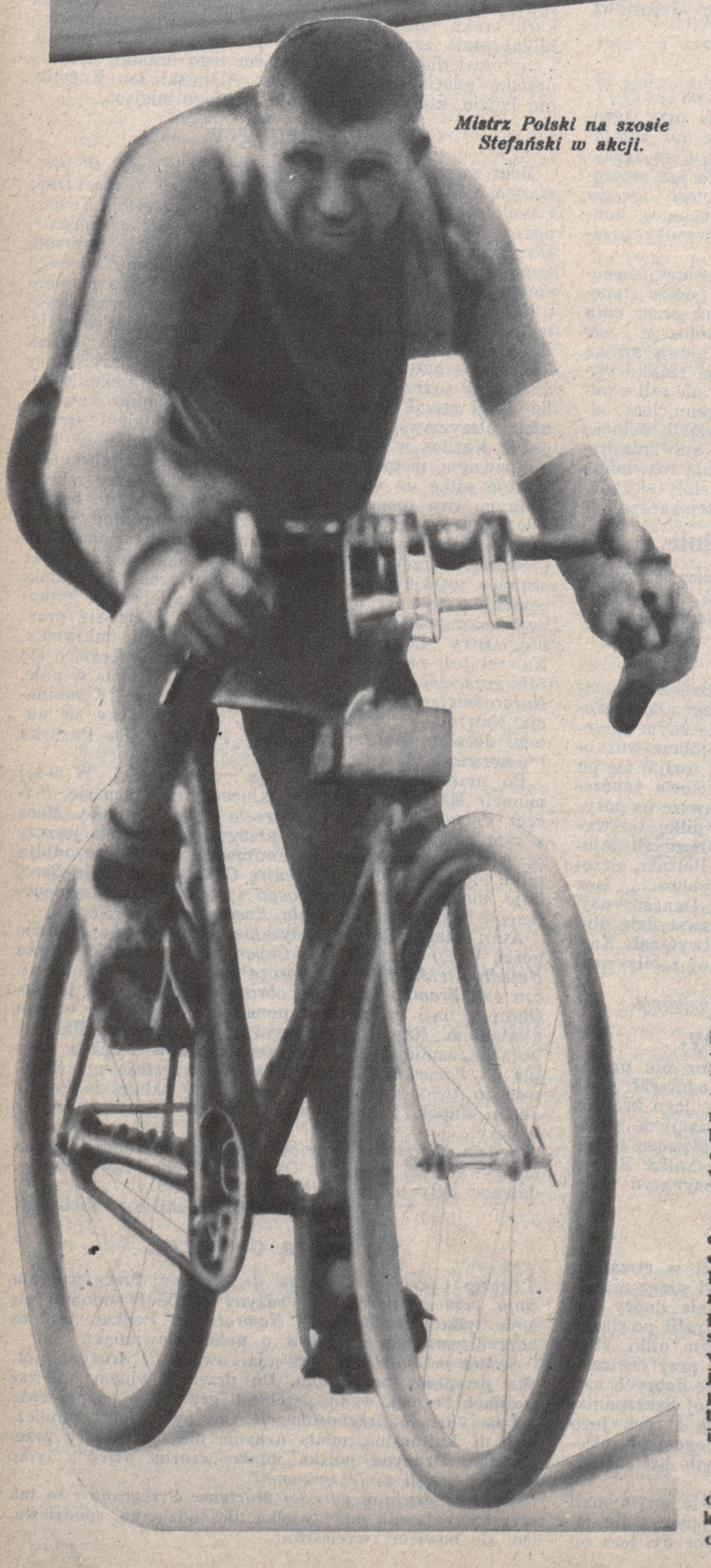
Prezes Czeskiego Związku dr. Pelikan: Mecz wygrała *linja pomocy naszej.* Z drużyny polskiej podobali się mnie tylko *Szczepaniak* i *Nawrot.* Dr. Pelikan jest za zorganizowaniem zawodów o puhar słowiański.

Sędzia p. Malström (Szwecja) uważa, iż drużyna polska *przegrała za wysoko.* Do przerwy winien opiewać stosunek bramek wedle przebiegu gry 1:1, a po przerwie *1:3 na korzyść Czechosłowacji.* Gra była *„fair“,* publiczność b. kulturalna, miała uznanie dla lepszej gry przeciwnika. Drużyna polska miała *„czarny dzień“,* tylko *obrońcy mogli mnie zadowolić.*

Kapitan drużyny polskiej Martyna: Przegrana i to tak wysoka, była dla mnie wielką niespodzianką, spodziewałem się bowiem zwycięstwa.

PRZEZ ŚWIAT NA KOLE...





Mistrz Polski na szosie Stefański w akcji.

Niebywały rozrost praktycznie stosowanego kolarstwa tłomaczy się jego wielkiemi zaletami. Rower stał się dzisiaj przedmiotem ogólnego użytku, szczególnie popularnym w sferach robotniczych, gdzie wielokrotnie daleko położone od miejsca pracy mieszkanie byłoby fikcją, gdyby nie ten mile widziany środek lokomocji. „Stalowy rumak" jest *marzeniem chłopięcych* lat. Wprawdzie dzisiaj rojenia naszych najmłodszych opanowuje coraz bardziej stukonny smok benzynowy, lecz rower jest bardziej realnym, bardziej uchwytnym, zwłaszcza, że rozłożenie ceny kupna na raty, jego względnia taniość zbliżają go więcej do młodzieży, niż wielka wyścigowa maszyna „Bugatti" czy „Alfa Romeo".

Zasługę tego niebywałego rozrostu kolarstwa ponoszą niewątpliwie *zawody kolarskie.* Prawzorem zawodów są oczywiście wyścigi szosowe, odbywane na zwyczajnych drogach, które właśnie wykazują zalety i wady roweru, jako maszyny, oraz umiejętność kolarza. To też wszystkie wielkie fabryki rowerów główny nacisk kładą na wielkie wyścigi *szosowe,* na nich opierając reklamę swoich fabrykatów.

Ciemna sylwetka kolarza walczy z kilometramigodzinami, naciska pedały, aby zbliżyć się do upragnionej mety i zbliżyć się jako pierwszy. Wyścig szosowy nie jest wycieczką wśród imponującej przyrody; jest ciężkiem *zmaganiem się kolarza z przeciwnościami,* które rosną na każdym kroku. Fatalny bruk niektórych szos, wyboje, sadzawki, które na środku drogi zakładają pułapki dla delikatnych ram roweru, złośliwa ręka, która tak chętnie, zwłaszcza w mniej ucywilizowanych okolicach, rzuca gwoździe i odłamki szkła pod rower, aby cieszyć się krzywdą kolarza, wreszcie głód i zmęczenie, to wrogowie kolarza szosowego.

Wyścig szosowy *to wielka próba charakteru.* Nie ugiąć się wśród tylu przeciwności, zacisnąć zęby i kręcić pedały dalej, przetrzymać głód i pragnienie, zmusić mdlejące nogi do dalszego wysiłku, potrafi tylko naprawdę wielki i wyrobiony charakter. Jakżeż często w takim „Tour de France" *Pellisier* czy *Frantz* odrywali się od grupy kolegów i samotnie zdobywali szczyty górskie wśród deszczu i mgły w okolicach, gdzie nie mogli liczyć na podanie nawet szklanki wody. A jednak przeszli przez to i przeszli zarazem do historji sportu, która do wielkich rekordów woli ludzkiej zalicza właśnie zwycięstwa w długich wyścigach kolarskich.

Dzisiaj wielkich biegów kolarskich mamy *coraz więcej,* każdy kraj organizuje swój własny „Tour", chcąc swych najlepszych kolarzy pokazać jaknajwiększej ilości obywateli swego kraju. Mamy więc *„Tour de France"*, *„Tour de Belgique"*, *„Giro d'Italia"*, *„Deutsche Rundfahrt"* i *„Bieg dookoła Polski"*, który jak wiadomo odbył się już dwukrotnie.

* * *

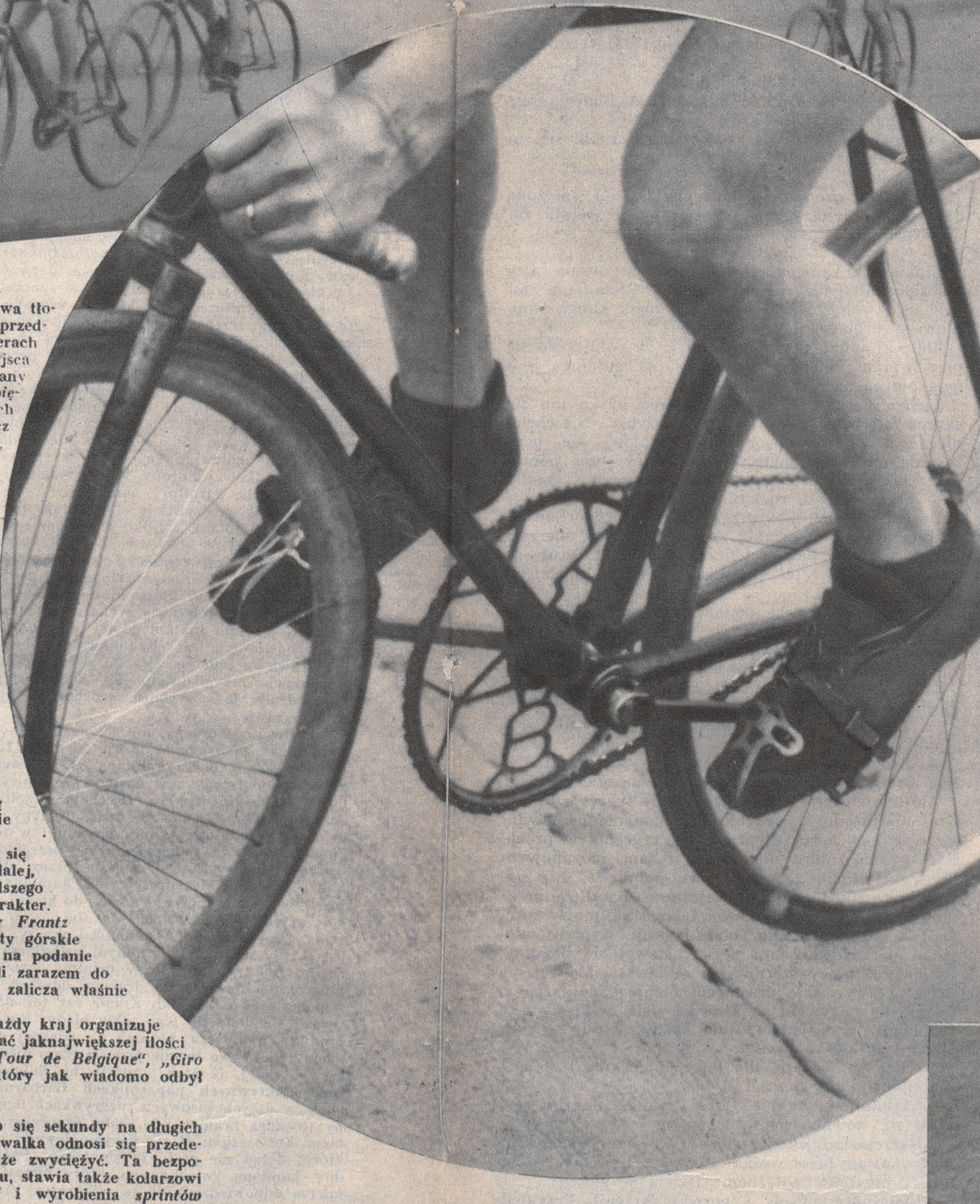
Inną atmosferą oddycha kolarz na *torze.* Tam zdobywało się sekundy na długich kilometrach szosy, samotnie i w walce z naturą. Na torze walka odnosi się przedewszystkiem do przeciwnika, który jedzie obok i chce także zwyciężyć. Ta bezpośredniość konkurencji, przy równoczesnem skróceniu dystansu, stawia także kolarzowi poważne wymagania, przedewszystkiem w zakresie *taktyki* i wyrobienia *sprintów* i *szybkości.* Tu nie wystarcza wytrwałe, przeciętne tempo, trzeba umieć jechać powoli, a potem nagle bez przygotowania przejść do szybkości maksymalnej, na jaką tylko człowieka stać. A przytem *obecność nieraz setek tysięcy widzów* zmusza zawodnika do pracy w ciężkich warunkach opanowania siebie i prowadzenia biegu mimo hałasu, nawoływań i dopingowania przeciwników przez publiczność. Wielcy kolarze szosowi są także nieprzeciętnymi torowcami. Taki *Henri Pellisier* przeszedł do historji kolarstwa, zarówno jako zwycięzca „Tour de France", jak i wielu wyścigów torowych.

* * *

Do największych i najtrudniejszych wyścigów należy *bieg godzinny,* który równocześnie stanowi największą pokusę dla kolarzy. Każdy chce umieścić swoje nazwisko obok wielkich rekordzistów świata. Nie jest to jednak tak łatwe. Rekord bowiem, który ustanowił Szwajcar *Egg* w r. 1914 trwa do dziś dnia i mimo wielu prób nikt nie zdołał przekroczyć 44 kilometrów i 247 metrów, które w ciągu jednej godziny przebył wielki kolarz szwajcarski. I Egg, który po wycofaniu się z czynnego życia sportowego ustanowił wielką nagrodę pieniężną za pobicie tego rekordu, oczekuje w dalszym ciągu do tego, kto zgłosi się do niego po odbiór nie tyle pieniędzy, ale jeszcze cenniejszej rzeczy, mianowicie po odbiór tytułu rekordzisty świata. Próbował pobicia tego rekordu wielki kolarz włoski *Binda* i bezskutecznie. I przy tych próbach tem większym wydaje się rekord Egga, gdyż próby współczesne mają do dyspozycji i lepsze rowery i lepsze pneumatyki i lepsze tory kolarskie.

* * *

Osobną kartę posiada kolarstwo za prowadzenie motorów. Pomysł jazdy za prowadzeniem jest bardzo stary, a ma na celu zwiększenie szybkości przez oszczędzenie kolarzowi konieczności pokonywania oporu powietrza. Początkowo były to tandemy, czyli rowery popędzane przez dwóch ludzi, potem jednak zastosowano motocykle



i to specjalnie budowane do prowadzenia kolarza. Za tylnem kołem motocykla znajduje się szeroka blacha, za którą kolarz może łatwo pracować, nie nużąc się trudnym oddechem, co zwłaszcza przy wietrznej pogodzie ma szalone znaczenie. — Rzecz prosta, że szybkość, jaką może osiągnąć w ten sposób kolarz, jest znacznie większa od szybkości bezwzględnej. Kiedy bowiem rekord świata na 1 km. ze startu zatrzymanego wynosi 1:13.8, to przy prowadzeniu przez motor wynosi on tylko 1:04.2, a różnice te zwiększają się oczywiście w miarę zwiększania się dystansu. — Kiedy bowiem rekord kolarski na 50 km. wynosi 1 godz. 8 minut 35 sek. i 2/5 (należy do *Bindy*), to rekord 50 km. za prowadzeniem motoru wynosi przeszło połowę mniej, bo tylko 31:22.4 (został ustanowiony przez *Paillarda*).

* * *

Przed niedawnym czasem wprowadzono do kolarstwa pewne urozmaicenie, polegające na urządzeniu biegów kolarskich *na przełaj, przez pola, lasy i bezdroża.* Bieg taki wykazuje wytrzymałość maszyny i decyduje o umiejętnościach kolarza, który niejednokrotnie musi zejść z roweru i przenieść go na plecach przez potok czy rów. Biegi te stają się coraz częstsze, także i w Polsce od lat kilku organizują takie biegi w *Warszawie* i w *Krakowie,* przyczem na czoło kolarzy *„cyclopedestre"* wybija się znany szosowiec warszawski *Michalak.* Bieg na przełaj wykazuje także *użyteczność roweru na bezdrożach,* gdzie trudno użyć innego środka lokomocji, jak np. automobilu czy motocyklu, których przeniesienie w niektórych wypadkach jest niemożliwem. Pozatem zmieniający się ustawicznie krajobraz, wędrówka przez pola i lasy stwarza piękne tło zajmującego wyścigu.

* * *

Przy tem wszystkiem jasnem się staje, *że kolarstwo jest sportem kosztownym.* Wprawdzie wielu ludzi może zdobyć się na kupno roweru i może poświęcić parę godzin tygodniowo na spacery, to jednak kwestja maszyny wyścigowej wraz z koniecznemi licznemi zapasowemi oponami staje się już trudniejszą do rozwiązania, zwłaszcza dla młodzieży, która przecież przedewszystkiem garnie się do sportu. Długi trening, konieczność prowadzenia odpowiedniego trybu życia, naprawa i kupno części zapasowych roweru, to wszystko nie jest takie proste, a uzyskanie urlopu na wyścigi, zdobycie środków do utrzymania się w czasie długiego wyścigu szosowego stawia *wogóle pod znakiem zapytania możliwość uczestniczenia amatora w wielkim wyścigu szosowym.* To też w tych biegach, gdzie obok zawodowców startują także w swej kategorji i amatorzy, ci ostatni mają dużo gorsze wyniki od profesjonałów (Tour de France).

Tu leży właśnie ta rzekoma szkodliwość kolarstwa. — Niejeden chciałby zostać *Pellisierem* czy *Bottechią,* niejednemu śni się sława *Bindy* czy *Micharda* i *Moeskopsa,* ale nie wszystkim pozwalają warunki. Cóż się więc robi? Poświęca się zdrowie na rzecz marzeń młodości, co wyzyskują oczywiście ci, którzy za wszelką cenę dążą do odarcia sportu ze wszelkiej aureoli bohaterstwa i wysiłku i chcą go zrobić zabawą w grzeczne dzieci, i wołają: sport szkodzi zdrowiu, potępiajmy go.

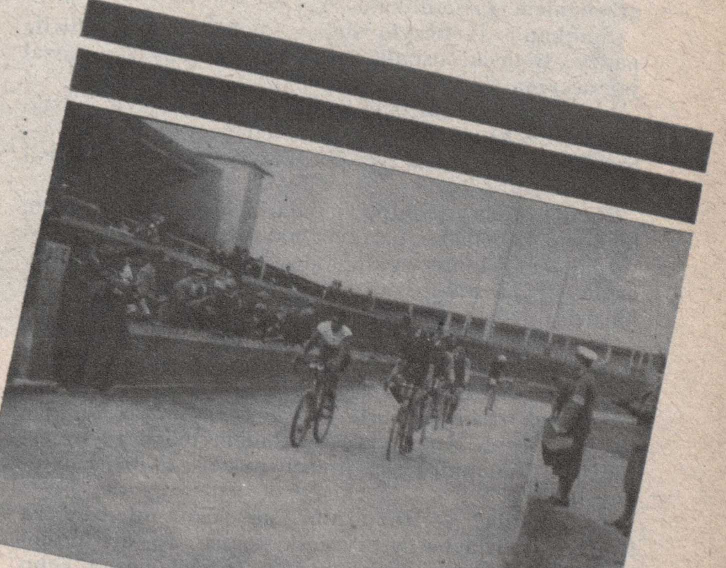
Wśród trosk codziennych sport nie jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia, tam gdzie chodzi o chleb codzienny, sport ustępuje na *ostatni plan,* ale jednak widok kręcącego się w szalonem tempie wyścigu koła roweru rysuje się pod niejedną zmęczoną pracą codzienną powieką i niejeden przeżywa wielką tragedję życiową nie mogąc zostać triumfatorem Grand Prix czy Tour de pays. — W Polsce kolarstwo ostatniemi czasy także przechodzi pewien kryzys. Czasy *Szymczyka, Łazarskiego, Langego* minęły, a i publiczność nieco mniej emocjonuje się kolarskiemi wyścigami. Tor kolarski w Krakowie bezczynny i dawno nie dotknęła go guma roweru. — Jest to wielka szkoda, gdyż sport kolarski ma tę przewagę nad wypierającym go sportem motorowym, że stwarza organizmowi ludzkiemu więcej przeszkód i zmusza go do dbania o dobrą kondycję fizyczną i własne zdrowie. Liczne spotkania międzynarodowe rozgrywane na Dynasach czy w Helenowie, udawadniają nam, że Polacy także i w tym sporcie osiągnąć mogą znaczne sukcesy.

Od góry:

Trening kolarzy na wspaniałym torze warszaw. „Legji",

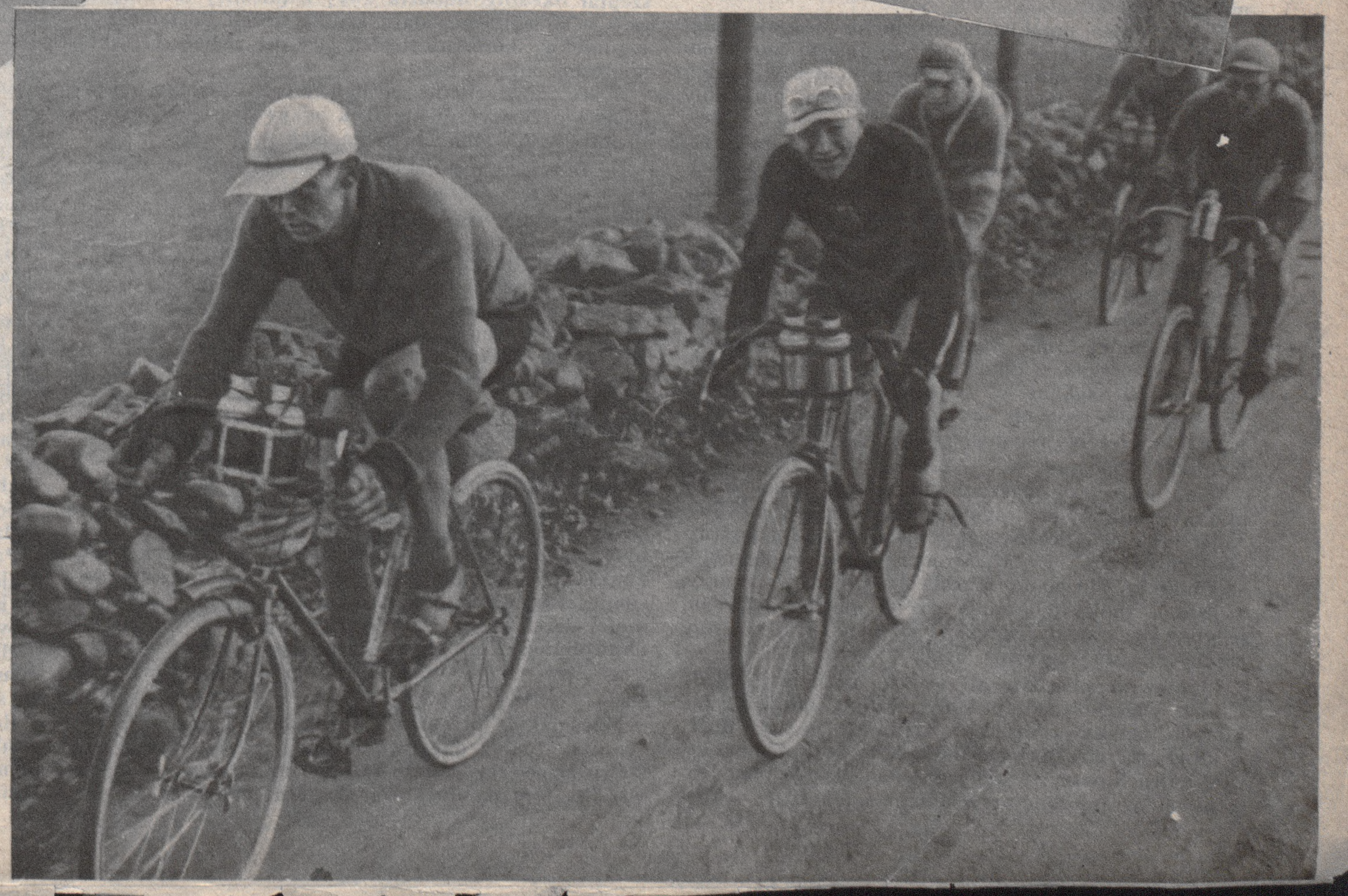
W kole:

Kolarz pracuje mózgiem, płucami i sercem, ale najważniejszą rolę odgrywają nogi. One są motorem kolarza.



Obok: W biegu kolarskim dookoła Wielkopolski zwyciężył Michalak (pierwszy od lewej) drugi był Lange (tuż obok pierwszego).

Poniżej: Fagment wyścigu kolarskiego po polskich szosach.



ALINA BUTRYMOWICZÓWNA

„5:0”

Pomiędzy zawodnikami stał główny arbiter i chłodnemi oczyma ścigał poruszenia ich ciał, tańczących, jak białe płomienie, po wymierzonym prostokącie walki. Czterech sędziów, czujnych na każde poruszenie szermierzy, otaczało ich, jak ruchome słupy graniczne. Walczyły ze sobą dwa miasta, reprezentowane przez grupkę zawodników, epigonów rycerskiego sportu.

Przez szeroko otwarte okna wlewało się niebo szafirowym strumieniem. Gorączką dyszał upalny dzień. Ulice stały się kotłami, pełnymi żaru i gryzącego pyłu. Tylko drzewa, owiane świeżą zielonością liści, przeczyły letniemu skwarowi dnia i lekkim kołysem gałęzi szeptały o wiośnie.

Jedno z drzew zaglądało zieloną twarzą do szermierczej sali. Kształt jego był przedziwny, gałęzie rozszerzały się ku dołowi, pień niknął w ich szmaragdowych fałdach, drzewo, ni to dama w krynolinie, wdzięczyło się do słońca rokokową szatą.

— Wolę mody dzisiejsze — myślała leniwo panna Meda, patrząc na drzewo w krynolinie. Była arcywspółczesną dziewczyną i popisy szermiercze wydawały się jej anachronizmem w epoce meczów footbalowych i wyścigów aut. Przyszła tutaj dla swojego adoratora, który obok niej miał i drugą namiętność, strzelisty, giętki kształt klingi.

„Adorator“ sędziował w tej chwili innym zawodnikom. Ssał cytrynę, znużony niedawną walką. Miał za sobą już trzy zwycięskie spotkania, oczekiwało go jeszcze jedno ze seniorem grupy gości. Senior ten, do niedawna mistrz klingi, w ostatnich latach najwidoczniej wychodził z formy. Bronił się jeszcze kurczowo, odnosił tu i ówdzie dawne świetne zwycięstwa, opierał się, jak na skale, na technice starej, dobrej szkoły, ale skała ta zaczynała już murszeć, wietrzeć i groziła niechybnem osunięciem się i pogrzebaniem zawodnika.

Spotkanie skończyło się, — sędzia ogłosił chwilę pauzy. Białecki usiadł obok panny Medy i wskazał jej oczyma Szeligę.

— W ostatniem spotkaniu walczę z tym dziadem — rzekł z typowem okrucieństwem młodości. — Spróbuję go wykończyć. Najwyższy czas, by poszedł na emeryturę.

Panna Meda nie odpowiadała. Z pod ronda dużego, lekkiego kapelusza, patrzyła na swego wielbiciela, — wydał się jej niezwykle ładny w białym, szermierczym stroju. Same zawody nudziły ją jednak coraz bardziej.

Jakby zgadując jej myśli, zapytał z niepokojem:

— Czy pani się nie nudzi? Nie wiem, czy pani zna prawidła walki, a bez tego...

— Ależ znam, znam! — przerwała żywo, lękając się, że zacznie ją męczyć wykładem teorji szermierczej. — Nie nudzę się, przeciwnie, — to bardzo interesujące...

— Prawda? — rozjaśniła się jego młodzieńcza twarz. — Szláchetny, rycerski sport. To nie proletarjacka, brutalna piłka nożna, to wdzięczne echo minionej epoki.

Panna Meda potakiwała, w duchu jednak zatęskniła za atmosferą meczu, za falującem mrowiem ludzkiem, pstrą mozajką modnych toalet w lożach i wściekłym rykiem tłumu, witającego narodziny goala.

W sali szermierczej panowała skupiona cisza, przerywana tupotem gumowego obuwia atakujących zawodników. Co chwila odzywało się sędziowskie „stać“, — arbitrzy przyznawali zadane „touche“, lub też roztrząsali zawilsze momenty walki.

Szale zwycięstwa, po chwilowej przewadze gości, przechylały się zwolna na korzyść miasta, owianego od lat nimbem szermierczej sławy.

Mistrz białej broni, Jan Linkiewicz, krzepki, barczysty mężczyzna, z dumą patrzał na sukcesy swych uczniów. Nienaganne ich postawy, roztropność obrony, zwycięskie wypady ataku, — nie byłże to owoc jego pracy, efekt wspaniałej techniki i długoletniego doświadczenia?...

Białe postacie w maskach ochronnych, zdawały się być uwypuklonymi fragmentami obrazów, a klingi w ich dłoniach drgały, jak wysunięte żądła podrażnionych wężów. Ciała zawodników chronił ubiór szermierczy, druciane maski strzegły ich twarzy, a jednak walka ich miała coś ze śmiertelnych pojedynków, a szpady, sprężone do pchnięcia, zdawały się tęsknić za czerwoną ucztą z krwi.

Linkiewicz obserwował swych uczniów. Każdy z nich walczył inaczej. Mały, drobny młodzik, dla którego maska ochronna zdawała się za duża, a klinga za ciężka, przeistaczał się w walce w żywioł najruchliwszy. Nikłe jego ciało pląsało nieustępliwie po ograniczonej przestrzeni spotkania, — rozmieniony na szereg podskoków, podrygów i wypadów, potrafił w końcu zmęczyć dwa razy większego przeciwnika i zadać mu zwycięskie pchnięcie.

Inny zawodnik, szermierz już starszy, nazywany dla swej metody walki „Granitem“, walczył prawie nieruchomo. Zastygły w klasycznej postawie, z jedną ręką założoną w tyle, mocno wsparty na ugiętych nogach, spokojnie czekał natarcia.

Klingi walczących, jak wyprężone węże, nim runą do ataku, groziły niemo obu zawodnikom. A potem wściekły atak jednego, szpada tnie ze świstem powietrze, ale odparowana nieomylnem żelazem, opada bezsilnie.

— Dobrze, „Granit“ — mruczał Linkiewicz, podziwiając mistrzowsko opanowaną technikę swego ucznia.

Walka rozpadła się znowu na szereg elementów, ataków cofań i kontrakcyj. Przez druciane maski przeglądały twarze szermierzy: kamienne, krzyżackie rysy „Granita“ i usta jego przeciwnika, z trudem łowiące powietrze.

— Teraz! — pomyślał mistrz.

Oto niezawodny manewr jego ucznia, — złudnem natarciem myli przeciwnika i błyskawicą klingi kąsa go w samą, nagle odsłoniętą pierś.

Linkiewicz zatarł ręce, a blade jego oczy zalśniły iskrą triumfu i dumy. Spojrzał pod okno, gdzie obok pięknej blondynki z twarzą lalki, siedział najlepszy jego uczeń, Białecki. Pomyślał o jego przyszłem spotkaniu z Szeligą i zaniepokoił się lekko o zwycięstwo swego pupila. Czy Szeliga nie zechce walczyć jak „Granit“? Szermierz starszy i doświadczony, wykorzystujący momentalnie lekkomyślne odsłonięcie się zbyt krewkiego przeciwnika?...

Szeliga tymczasem wodził tępemi tępemi oczyma po sali. Zdawał sobie sprawę z powolnego upadku swej formy, ale za wszelką cenę pragnął jeszcze walczyć, zwyciężać, a jeżeli ulegać, to z honorem. Przynajmniej cztery pchnięcia na pięć, trzy w ostateczności... Czyż nie był ten sport ostatnim wyrazem dawno przeżytego tomu jego młodości? Czyż nie kochał go całem zmęczonem sercem za tę rycerskość i wytworność formy, jakiej niema w żadnym innym sporcie? Idąc na spotkanie z przeciwnikiem czuł, że żyje jeszcze. To nieprawda, że jakiś inny, niezrozumiały dlań świat, świat piłki nożnej i krzykliwej brutalności wtargnął na miejsce świata jego młodości i odsunął go w kąt, jak niepotrzebny rupieć...

W sali szermierczej Szeliga odzyskiwał dawnego siebie. Maski, rozwieszone na ścianach, witały go, jak twarze przyjaciół. Głowice szpad wyciągały się, jak dłonie do uścisku. Tylko — że nerwy zwiotczałe coraz to opieszalej wysyłały pobudki do mięśni, — atak jego stawał się niezdecydowany, obrona mniej niezawodna. Zwyciężał coraz rzadziej, coraz częściej ulegał... Aby tylko z honorem, aby tylko z honorem...

— Za moment idę unieszkodliwić Szeliguńcia — szeptał okrutny młodzik swej znudzonej towarzyszce. — To ambitna, stara sztuka, jeżeli dostanie porządnie w skórę, nie będzie się już pchać do szermierczej sali.

— To nieszlachetne, co pan mówi — rzekła panna Meda z przyzwyczajenia. Tak odzywały się jej mama i ciotki w podobnych sytuacjach.

— Dlaczego nieszlachetne? — oburzył się Białecki. — Wręcz przeciwnie! Przecież to serce pęka, jak ten stary się męczy. Chcę mu oszczędzić niepotrzebnych złudzeń... Śmieszności... Niech uprawia tenis albo chodzi na długie spacery. No, niech pani sama przyzna, czy odpowiednią jest to maska-przyłbica dla jego łysej czaszki, a dla jego rąk o nabrzmiałych żyłach, szpada? A tak melonik i parasol — nie łaska?

Panna Meda roześmiała się dyskretnie.

— Panowie: Białecki i Szeliga! — wywołał sekretarz ostatnich zawodników.

Białecki rzucił Medzie zwycięskie spojrzenie. Błyskawicznym ruchem nasunął maskę, naciągnął rękawicę. Palce jego oplotły silnie rękojeść szpady. Czuł w całem ciele cudowne napięcie nerwów, — były jak nieomylne, stalowe struny, musiały wygrać zwycięstwo. Mięśnie kurczyły się i rozkurczały, zasilane strumieniem młodej krwi. Sprawnie pracował motor serca. Oczy stały się sępie, gotowe wypatrzeć najdrobniejszy, fałszywy ruch przeciwnika.

— Aby tylko z honorem! — powtarzał sobie Szeliga.

Wiedział, że przegra. Czuł w tamtym mistrza-przeciwnika, znał z dawnych lat taką zdecydowaną postawę zwycięzcy. Miał wrażenie, że odpływa z niego wszelka tężyzna duchowa, mogąca podyktować sukces nawet zmęczonemu ciału. Maska zaciążyła nieznośnie. Głowica szpady nie przypadła do dłoni miłośnie, jak ręka kochanki, była zimna, twarda i wroga.

— Aby tylko z honorem...

— Cudowny jest dzisiaj Białecki! — szeptał jeden z sędziów do drugiego. — Spojrzyj na tę rycerską postawę.

— Ciekawym, co będzie z Szeligą? Dociągnie do trzech na pięć?

— Wątpię. Najwyżej dwa touche.

— Dwa chyba zrobi. Ma szkołę. A Białecki jest jeszcze bardzo młody, krew go ponosi.

Przeciwnicy weszli na pole walki. Skłonili się sobie rycersko szpadami.

— Postawa!

Stanęli w oznaczonej odległości. Ciała sprężone do skoku. Kolana ugięte. W prawej ręce srebrne żądło szpady.

— Naprzód! — padł rozkaz.

Linkiewicz zaniepokoił się o swego ucznia. Czy nie za gwałtownie rusza do ataku? Czemu nie stosuje tego wolnego krążenia klingi obok klingi, stopniowego próbowania przeciwnika?

Białecki sunął, jak biała zamieć, na cofającego się przeciwnika. Potem spadł, jak burza, a klinga jego była piorunem.

Szeliga uczuł, jak zmęczone serce ściska mu się skurczem trwogi. Jakby chodziło o życie... Nie chciał ulegać w pierwszem odrazu spotkaniu. Ale oczy zasnuła mu nagła mgła, — w okolicy serca poczuł przez biały kaftan ostry pocałunek szpady.

— Stać! — padł rozkaz.

Do uszu Szeligi, niby przez szum ulewy, dochodziło sakramentalne omawianie spotkania. Krew uderzała mu do głowy i biła szaleńczo w tętnach. Dusił się. Zerwał maskę i pił chciwie powietrze zbielałemi ustami.

— Dla mnie touche na lewo — warczał głos sędziego. — A dla panów?

Gest pytający w lewą stronę, w prawą. Wszędzie zgodna odpowiedź: touche na lewo.

— Jeden na zero dla pana Białeckiego — notował głośno sekretarz zawodów.

— Postawa! — padło hasło podjęcia walki.

— Naprzód!

— Bronić się... nie dać się... — wyszarpywał Szeliga strzępy woli z przekrwionego mózgu.

Ale tamten igrał z nim, jak młody tygrys z ofiarą. Czuł niezawodnym instynktem załamanie przeciwnika i spłonął żądzą zdeptania go, rzucenia w proch. Parł go na koniec pola walki i tam, piorunowym błyskiem klingi, zadawał nowe pchnięcie. Nie pomagały resztki techniki, stosowane rozpaczliwie przez mdlejącą dłoń. Mięśnie zwyciężanego nie mogły sprężyć się do kontrataku, błyskawiczne wypady młodzika paraliżowały mu nerwy, stawał się bezsilny, jak początkujący szermierz i oddawał ciało raz po raz pod zwycięskie draśnięcia nieubłaganej szpady. Co chwilę odzywało się twarde, sędziowskie „stać“. Bez komentarzy, jednogłośnie, każdy z pięciu sędziów stwierdzał klęskę Szeligi.

— Cztery na zero, dla pana Białeckiego! — monotonnie dudnił głos od stołu.

— Ostatnie spotkanie. Choćby jeden punkt! — zaniósł się wewnętrznem błaganiem.

...Raz chociaż jeszcze poczuć, jak jego szpada kąsa biały kaftan przeciwnika albo krzesze iskry z żelaznej przyłbicy potężnem cięciem w głowę...

Zwiotczałe mięśnie i nerwy skrzepił krzykiem woli. Ruszył do ataku z gwałtownością dawnych lat. Zaskoczony zlekka Białecki cofnął się o kilka kroków. Ale sępie jego oczy wykradły szpadzie przeciwnika strategiczny manewr. Skrzyżowały się wrogie klingi, żelazo zgrzytnęło głucho, — koniec szpady Szeligi mignął w powietrzu, jak srebrne pióro i zaszeleścił na posadzce.

Przerwano na chwilę walkę. Szeliga dostał nową szpadę. Ale równocześnie z pękniętem ostrzem skruszył się ostatni wysiłek szermierza. W mgnieniu oka Białecki zadał ostatnie, decydujące pchnięcie.

Sędziowie zamienili spojrzenia. Takiej klęski nie widzieli już dawno.

Przeciwnicy zdjęli maski. Utartym, rycerskim zwyczajem uścisnęli sobie lewe dłonie, w prawych trzymając szpady i przyłbice. Radośnie zalśniły białe zęby Białeckiego. Ale skrzywione głuchą męką usta Szeligi, nie mogły mu odpowiedzieć konwencjonalnym uśmiechem. Był zdruzgotany, złamany, jak klinga szpady. Pięć na zero... Skończył się.

Rozpromieniony Linkiewicz obliczał zwycięskie punkty dla swojego miasta. Panna Meda z westchnieniem ulgi opuszczała salę w towarzystwie młodego triumfatora.

PIERWSZE RAKIETY POLSKIE W WIMBLEDONIE.

(Oryginalna korespondencja „Raz, Dwa, Trzy").
Londyn, w czerwcu.

Któż nie zna magicznego słowa: *Wimbledon.* Jest ono Mekką tenisistów całego świata i skrytem marzeniem każdego, kto po raz pierwszy ma rakietę w ręce i chce brać udział w zawodach tenisowych.

Rok rocznie trawiaste korty Wimbledonu roją się od międzynarodowej mieszaniny graczy całego świata, tworzy się cała wieża Babel języków z obu półkuli, a wszyscy opanowani są jedyną myślą wygrania tej największej konkurencji tenisowej, jaką jest turniej wimbledonski. Nikt nie może się nazwać poważnym tenisistą, kto nie stawał na zielonej murawie Wimbledonu i kto nie zwyciężył, której ze sławnych rakiet Europy czy Ameryki. Na liście zwycięzców, tego, jedynego w swoim rodzaju turnieju, znajdują się *najsławniejsze nazwiska sportowe całego świata.* Tak *Tilden* czy *Cochet* czy *Borotra* wypisali swoje nazwiska na kortach szybkiemi uderzeniami piłek.

W roku bieżącym Wimbledon występuje do walki pod znakiem *nowych sił.* Czasy *Tildena, Richardsa,* a nawet *Lacoste'a* minęły. Przeszła też i *Zuzanna Lenglen,* nie przyjedzie *Helen Wills, Lacoste* stroni od kortu odkąd się ożenił, a *Cochet,* wyczerpany swym turniejem, którym chciał ratować finanse swego klubu, leczy się w lecznicy i kto wie, czy lekarze pozwolą mu grać w Wimbledonie. Szkoda, że przepisy nie pozwalają na spotkania między *zawodowcami i amatorami,* zobaczylibyśmy bowiem jedyną w swoim rodzaju grę Tildena u szczytu formy (o czem świadczą zwycięstwa jego nad Kożeluchem i Richardsem) z Cochetem, Kożelucha z Borotrą czy Richardsa z Austinem.

Niestety Wimbledon obejdzie się bez starszych gwiazd. Jest to objaw zupełnie normalny. Na każdego przecież przychodzi t. zw. starość, która spędza go z boisk, kortów bieżni czy torów wyścigowych. Przychodzą falangi młodych, których pierwszem zadaniem jest zapomnieć o swych poprzednikach i „odnajdywać Amerykę" po raz tysięczny.

Napływ nowych sił.

Obecnie wszystkie „mocarstwa" tenisowe przechodzą *bardzo poważny kryzys,* polegający właśnie na wymianie starych sił na nowe. U jednych dokonuje się to pod hasłem rewanżu jak n. p. w Ameryce, która straciwszy Tildena, Richardsa pociesza się nadzieją przyszłych sukcesów *Lott'a, Van Ryna* czy *Shieldsa,* gorzej jest we Francji, gdzie narybek nie dorasta nawet do pięt wielkim mistrzom rakiety Cocheta czy Lacoste'a.

Przegląd najwybitniejszych rywali

Ameryka, jak popularnie nazywa się Stany Zjednoczone A. P., wysyła tylko młodych graczy z tej prostej przyczyny, że starych nie ma. Grać więc będą: *Frank Shields,* reprezentant w grach o puhar Davisowy, *George Lott,* triumfator turnieju paryskiego w grze podwójnej, którą wygrał wraz z *Johnem Van Rynem,* który też wstępuje w szranki wimbledońskie. Gra także *Wilmer Alison,* który w roku ubiegłym walczył z samym Tildenem we finale. Jest także i *Clifford Sutter* i *Sidney Wood,* obydwaj, według opinji amerykańskiej, gracze nieprzeciętnej klasy.

Z większą niż w ostatnich latach nadzieją w sercu występują do walki Anglicy, których gracze w tegorocznych turniejach osiągnęli niebywałe sukcesy jak zwycięstwo *Hughesa* nad Cochetem a *Perry'ego* i *Austina* nad Borotrą i Boussusem. Ci trzej gracze: Wilfred Austin, Frederic Perry, George Hughes stanowią gwardję Wielkiej Brytanji nie tylko w grach puharowych ale i w Wimbledonie. Obok nich wybija się, przedewszystkiem w double'u, Kingsley.

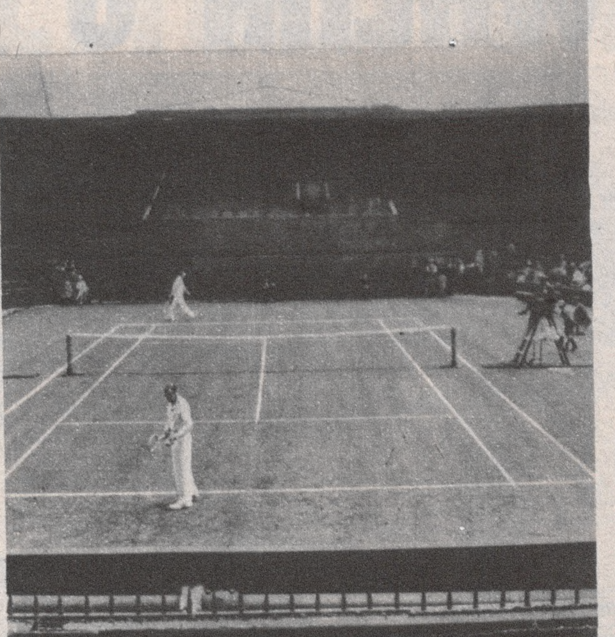
Gorzej jest natomiast z Francją. Lacoste nie gra, Cochet choruje, a *Borotra* potrafi równie dobrze wygrać z mistrzem świata jak przegrać z ostatnim patałachem. Obok więc Borotry grać będzie *Boussus, Landry i Gentien,* ale na nich nie można za bardzo opierać swych nadziei na zwycięstwo.

Gorzej jeszcze wypada w porównaniu świata tenisowego *Italja.* Włosi przegrali ćwierćfinał puharu z Czechosłowacją, są niesłychanie speszeni i przedewszystkiem spadli w formie. Przegraną *Morpurga* do Menzla można tłómaczyć słabą formą Włocha, ale klęska *Stefaniego* z Hechtem stanowczo jest objawem dekadencji tenisu włoskiego.

Japonja pracuje wytrwale. Nie ogranicza się do turniejów domowych ale wysyła swych graczy na turnieje w Europie w której spędzają większą część roku. Ale też może nie w tym roku jeszcze ale za rok, za dwa, mistrzostwo świata łatwo może przejść do rąk Japończyka. Tegoroczni reprezentanci Japonji to *Jiro Satoh,* mistrz Japonji, jego brat, *Hiotaro Satoh, Minoru Kawaji i Iwao Aoki.*

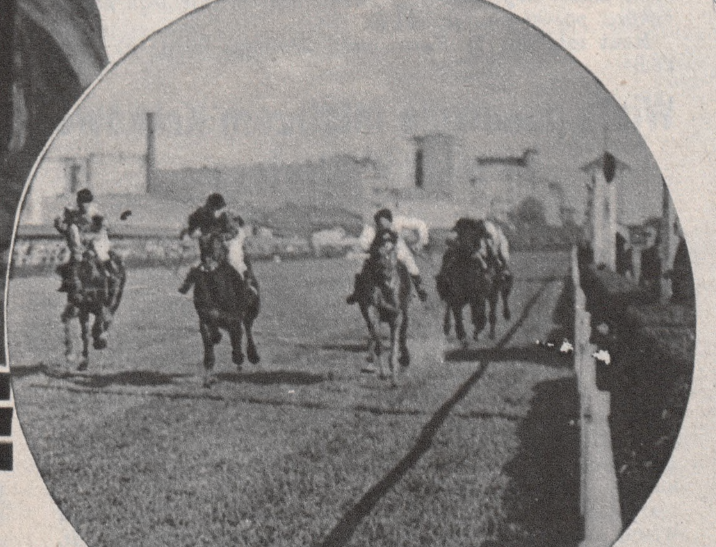
Z pośród krajów, które startować będą w Wimbledonie sporo jest takich, które nie bardzo liczyć mogą na zwycięstwo. Do tych zaliczają się *Niemcy.* (Nie mówiąc o paniach). W barwach niemieckich wystąpią *Nourney, Cramm i Kleinschroth,* ale mecz z Południową Afryką w puharze Davisa musiał Niemcom odebrać wszelką nadzieję na sukces.

Także i Czechosłowacja znajdzie się w Anglji. Sądzić można, że czołowa rakieta Czechosłowacji *Roderich Menzel,* mistrz Berlina i triumfator meczów z Włochami i Berlinem pokusi się o jeśli nie zwycięstwo, to w każdym razie *o dobre miejsce* w grze pojedynczej.









U góry po prawej stronie: Kort tennisowy w Wimbledonie.
Mistrz Polski w tennisie Ignacy Tłoczyński w pociągu w drodze do Wimbledonu.
W kole: Fragment z dorocznych „Derby" w Warszawie, obok zwycięski koń „Essor", udekorowany białą szarfą, przy nim stoi właściciel K. hr. Zamojski.

Pierwszy udział Polaków.

Nowicjuszem także będzie i *Polska,* która po raz pierwszy występuje do walki o tytuł mistrza. Jak wiadomo, *Tłoczyński* opuścił już Warszawę i spróbuje swych sił, zahartowanych na Norwegach i Duńczykach. Niewątpliwe tysiączne rzesze sportowców polskich z zainteresowaniem śledzić będą przebieg jego spotkań w Anglji i z równą ralością powitają jego sukces, jak przyjmą ze smutkiem porażkę.

Pozatem są jeszcze Węgrzy z *Kehrlingiem i Gabrowicsem,* Jugosłowianie z *Schäferem i Kukuljewicem,* Grecy, którzy zadziwili zwycięstwem nad Austrją, i sami Austrjacy, których czołowi gracze *Matejka i Artens* zaliczają się do dobrej klasy europejskiej.

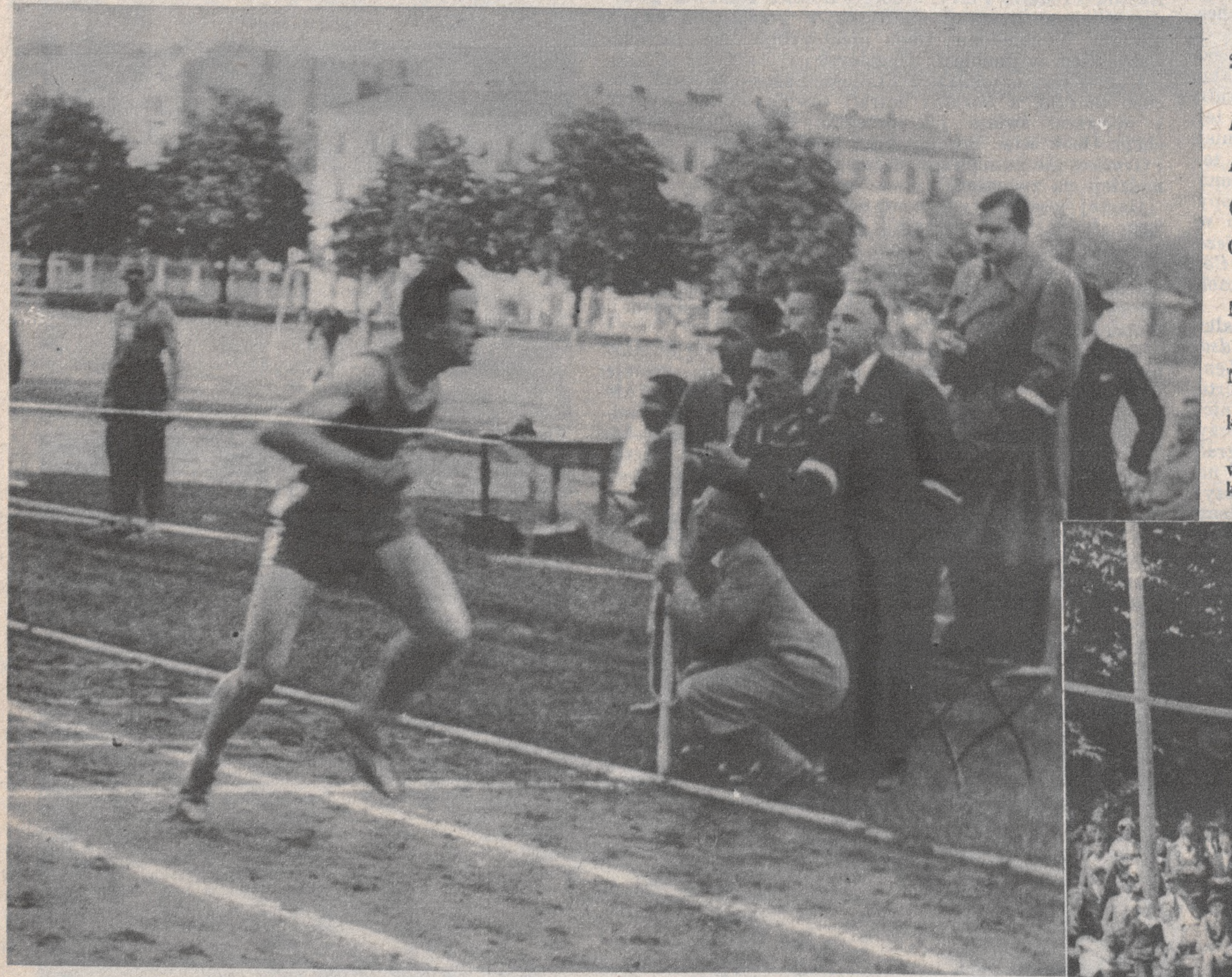
Konkurencja pań.

Ciekawemi również będą starcia w grze pań. Tron po Helenie *Wills Moody,* która zrezygnowała z obrony, czterokrotnie zdobytego tytułu mistrzyni, opróżniony i kilka dobrych rakiet będzie walczyć o zajęcie pierwszego w świecie miejsca. A więc Niemka mistrzyni Francji *Cilly Aussem,* triumfatorka turnieju berlińskiego, Francuzka *Adamoff,* Amerykanka *Ryan i Harper,* Angielka *Betty Nutthall* to czołowe tenisistki, między któremi rozegra się zapewne finał. Pozatem docenić należy takie siły, jak Angielka *Whittigstall Bennet,* Hiszpanka *Lili d'Alvarez,* najlepsza tenisistka Francji pani *Mathieu,* Włoszka *Valerio* i szereg innych. Osobną uwagę należy poświęcić naszej mistrzyni *Jędrzejowskiej.* Ostatnie jej wyniki w Paryżu i Berlinie zwróciły na nią oczy świata. Wprawdzie stara kontuzja dawała się jej ostatnio we znaki, ale żywimy w cichości nadzieję, że i tak dojdą nas wieści o sukcesach naszej młodej mistrzyni.

Nie trzeba zaznaczać, że zjazd najlepszych tenisistów świata jest w Anglji *wydarzeniem dnia* i wszystko co żyje interesuje się turniejem na równi z tak ważnemi spotkaniami, jak puhar Anglji, regaty *Cambridge-Oxford* czy w *Henley,* czy wreszcie *Derby.* Liczne wycieczki z kontynentu urozmaicają wielojęzyczny tłum, z którego i tak większa część musi odejść od bram parku, gdyż bilety dawno już wysprzedano.

Pozostaje nam jeszcze tydzień oczekiwania, po którym zaczną padać ważkie dla tenisu światowego rozstrzygnięcia, turniej zaczyna się bowiem 22 b. m.

WALKA O TYTUŁY MISTRZOWSKIE w OKRĘGACH LEKKOATLETYCZNYCH



Rekordzista Polski w stumetrówce Edward Trojanowski (A.Z.S.) na taśmie.

Nowi mistrzowie lekkoatletyki w okręgach.

W dniu wczorajszym w całej Polsce rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe, które przyniosły naogół doskonałe wyniki, stwierdzając, że obok starych i rutynowanych zawodników posiadamy szereg nowych sił. Także i pod względem liczebności zawody te mogą nas zadowolić, gdyż w każdych zawodach brały liczne rzesze zawodników, zmuszając organizatorów do urządzenia przedbiegów i międzybiegów. Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem rekordy *Trojanowskiego II w 100 m. i Szydłowskiego w rzucie oszczepem oburącz.* Także i w okręgach prowincjonalnych pobito szereg rekordów okręgowych, naogół wszystkie wyniki stały dość wysoko.

Mistrzostwa te są decydującą próbą przed mistrzostwami Polski i będą niewątpliwie orjentacją dla sfer kierowniczych przed zawodami międzynarodowemi, których organizowanie jest w conditio sine qua non rozwoju naszej lekkiej atletyki.

●

Supremacja A.Z.S-u w Warszawie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne *Warszawy* przeszły pod znakiem *wybitnej supremacji AZS-u*, który w roku bieżącym posiada wspaniały zespół wyrównany i bardzo liczny. Słabiej znacznie przedstawiała się *Warszawianka*, pozbawiona Kusocińskiego, a najsłabiej *Polonja*. Nieźle natomiast przedstawiała się *Legja* i *Orzeł*.

W biegach krótkich *dominował AZS*. W biegach średnich także AZS nie oddał pierwszych miejsc, natomiast w długich dystansach AZS nie odniósł sukcesu. Jak zwykle, słabo wypadły *skoki*, zwłaszcza wzwyż. W rzutach zaimponował *Szydłowski*, który startuje już 15 rok. Sztafety były *łatwym łupem AZS-u*. Wyniki techniczne następujące: bieg 100 m.: w finale zwycięża *Trojanowski II* (AZS), *ustanawiając nowy rekord Polski 10.7.* 2) Koźlicki. Bieg 200 m. w finale wygrywa *Trojanowski II* 22.8 przed *Ładą*. Obydwaj z AZS-u.

Bieg 400 m.: W finale *Miller* (AZS) 52.6, 2) *Maszewski (Polonja).*

Bieg 800 m.: 1) *Skowroński* (Warszawianka) 2.02.8, 2) *Pruszkowski* (AZS).

Bieg 1500 m.: 1) *Petkiewicz* (Warszawianka) 4.09.4, 2) *Kuźmicki* (AZS) 2.18.6. Petkiewicz już po drugiem okrążeniu odrywa się od przeciwników i biegnie zupełnie swobodnie wygrywa samotny. O drugie miejsce zacięta walka, przyczem faworyt tego miejsca Pruszkowski kończy dopiero czwarty.

Bieg 5 km.: 1) *Adamczyk* (Orzeł) 15.59.8, 2) *Puchalski* (Legja).

Bieg 10 km.: 1) *Nowacki* (Warszawianka) 34.17.8, 2) *Buczyński* (Polonja).

Bieg 110 m. płotki: *Trojanowski* samotnie osiąga 16.2 sek.

Bieg 400 m płotki: *Kostrzewski* wygrywa w 56.8, bijąc o kilkadziesiąt metrów Kieruszyna (Polonja).

Sztafeta 4×100 m.: 1) *AZS (Trojanowski I, Łada, Twardowski, Koźlicki)* 44.4, 2) *Warszawianka (Szenajch, Lokajski, Foryś, Luxenburg)* 46.4, 3) *Legja*. Polonia zgubiła pałeczkę. AZS biegł bezkonkurencyjnie.

Sztafeta 4×400 m.: 1) *AZS (Holfeier, Miller, Jaworski, Kostrzewski)* 3.31.2, 2) *Legja*.

Skok w dal: 1) *Twardowski* 6.62, 2) *Sobieraj* 6.60.

Skok w zwyż: 1) *Pławczyk* (AZS) 177.5, 2) *Lokajski* (Warszawianka) 175.

Skok o tyczce: 1) *Pławczyk* 330, 2) Chełmicki (AZS) 310, 3) Szrama (Legja) 310. Jedynie Pławczyk może w tej konkurencji coś zdziałać.

Trójskok: 1) *Trojanowski* (AZS) 12.54, 2) *Kubik* (Polonja) 12.24.

Rzut kulą: 1) *Siedlecki* (Legja) 13.32, 2) *Bral* (Legja) 11.92.

Rzut dyskiem: 1) *Siedlecki* 38.21, 2) *Bral* 37.40, 3) *Szydłowski* 36.49.

Rzut oszczepem: 1) *Szydłowski* (AZS) 56.94, 2) *Pławczyk* 53.32. *Szydłowski w znakomitej formie bije nadto rekord polski oburącz 93.19.*

Rzut młotem: 1) *Kartasiński* (Policja) 30.61, 2) *Bral* 23.64.

Wisła ponownie mistrzem Krakowa w lekkiej atletyce.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny w Krakowie przeszedł pod znakiem *zwycięstwa zawodników Wisły i to na całej linji.* Po uzyskaniu *mistrzostwa drużynowego*, do których nie stanął żaden z klubów krakowskich, nie mając zresztą poważnych szans ku temu, zawodnicy Wisły sięgnęli po raz drugi po tytuł *mistrza okręgowego*, który przypadł im zupełnie zasłużenie. Szkoda tylko, iż nie doszło do zmierzenia sił lekkoatlettów *Wisły* i *Cracovii* a to z powodu zawieszenia tej ostatniej przez zarząd Krakowskiego Związku Lekkoatletycznego. Niewątpliwie zatarg ten zostanie przy najbliższej sposobności zlikwidowany, co leży tylko w interesie rozwoju normalnego lekkoatletyki w okręgu krakowskim.

Udział przeto w sobotnich i niedzielnych zawodach wzięli tylko zawodnicy *Wisły, AZS-u, Makkabi i Legji*, reszta klubów bowiem, jeśli idzie o lekkoatletykę, nie wykazuje *żadnej aktywnej działalności*, a szkoda, gdyż lekkoatletyka, ta królowa sportów, jest podstawą do uprawiania wszelkich innych jego gałęzi.

Na podkreślenie zasługuje przedewszytkiem doskonała forma *Balcera I*, który zasilił przez swój powrót b. poważnie szeregi Wisły, oraz *Nowaka* z Tarnowa, czołowego zawodnika AZS-u, zaimponowała *Legja* krakowska swemi zawodnikami.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się nast.:

W ogólnej punktacji *Wisła zdobyła pierwsze miejsce:* w kl. A panów — *48 punktów* i w kl. B. — *27 pkt.* Drugie miejsce *A. Z. S.* w kl. A. — 20 punktów. W kl. B. — 13 pkt. Drugie miejsce zajęła *Legja* 23 pkt. i trzecie *Makkabi* 19 pkt.

W konkurencji pań: pierwsze miejsce *Legja* — 57 pkt, 2) *Makkabi* — 18 pkt., 3) Wisła 5 pkt.

Wyniki techniczne zawodów były nast.:

Panowie. 100 m. kl. A. *Nowak I* (AZS) — 11.2, kl. B. *Belcer II* (Wisła) 12 sek.

200 m.: kl. A. *Balcer I* (Wisła) 23.6 sek., kl. B. *Balcer II* (Wisła) 25.2 sek.

400 m.: kl. A. *Kowalski* (Wisła), kl. B. *Goldfinger* (M) 57.4 sek.

800 m. kl. A.: *Motyka* (AZS) 2 min. 8.6 sek., kl. B. Goldfinger (M) 2.9.2.

1500 m. kl. B.: *Gebel* (W) 4 min. 46.2 sek..

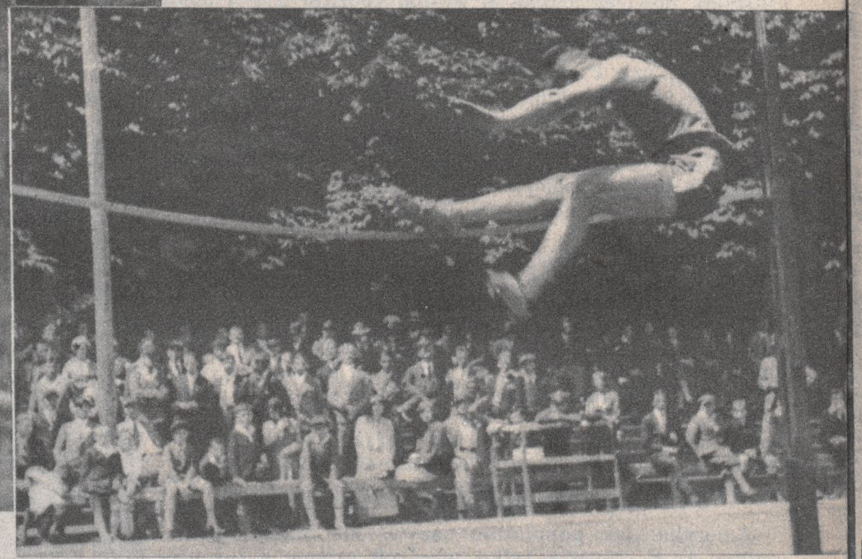
5.000 m. kl. A. *Motyka* (AZS) 17 min. 1.5 sek., kl. B. Modzelewski (W) 16 min. 48.2 sek..

10.000 m. kl. B. *Szlaga* (L) 36 min. 49.2 sek.

100 m. przez płotki: kl. A.: *Balcer I* (W) 17 sek., kl. B. Nowak II (AZS) 21 sek.

400 m. przez płotki kl. A.: *Kądzielawa* (W) 68.4 sek., kl. B. Katzengold (M).

4×100 m. Wisła (w składzie: Balcer II, Rekucki, Kowalski, Balcer I) 45.8 sek. Czas lepszy od klubowego rekordu okręgu, 2) Makkabi.



Zwycięzca skoku wzwyż, mistrz stolicy Pławczyk (A.Z.S.) nad poprzeczką.

Skok wdal kl. A: *Nowak I* (AZS) 6 m. 99 cm., kl. B. *Nowak II* (AZS) 6.18.

Skok wzwyż kl. A.: *Nowak I* (AZS) 1 m. 60 cm., kl. B. *Mytar* 1.45 m.

Skok o tyczce kl. A.: *Balcer I* (W) 2.97½ m.; kl. B. Mytar (L) 2.76½ m.

Dysk kl. A. *Balcer I* (W) 39 m. 26 cm.; kl. B. *Balcer II* (W) 32 m. 38 cm.,

Kula kl. A.: *Watocki* (AZS) 11 m. 15 cm., kl. B. *Pachń* (W) 10.57½ m.

Oszczep kl. A.: *Kądzielawa* (W) 48 m. 11 cm., kl. B. *Nowak II* (AZS) 46 m.

Panie: 60 m.: Glasnerówna (M) 9 sek.

100 m. Babrajowa (L) 13.9 sek.

200 m.: Stępniowska (L) 30.6.

800 m.: Górkowska (L) 2 min. 49.4 sek.

4×100 m.: Legja 57.2 sek., 2) Makkabi.

4×200 m.: Legja 2 min. 2.6 sek.

Kula: Babrajowa (L) 8.69 m.

Dysk: Stępniowska (L) 24 m. 13 cm.,

Oszczep: Stępniowska (L) 23 m. 22 cm.

Wdal: Szeleźnikówna (L) 4 m. 33½ cm.

Wdal z miejsca: Babrajowa (L) 2 m. 17 cm.

Wzwyż: Metzendorfówna (M) 1 m. 24 cm.

Na Śląsku 7 rekordów okręgowych.

Rozegrane w niedzielę na stadjonie w Król. Hucie rekordy o mistrzostwo lekkoatletyczne Śląska pań i panów, wykazały jeszcze raz *niesłychanie wysoki poziom* tej gałęzi sportu na Śląsku, czego dowodem jest cały szereg nowych rekordów.

Między paniami Pogoń nadal utrzymała swą hegemonję, dzięki wspaniałej formie swych zawodniczek, *wśród panów natomiast Stadjon*, Król Huta, przoduje

Oto wyniki zawodników:

Panie:

60 m.: 1) *Breuerówna* (Pogoń 8.2 sek., 2) Preisówna (Pogoń).

100 m.: 1) Breuerówna (Pogoń) 13.2. 2) Orłowska (St.)

200 m.: 1) Orłowska (St.) 27.5, 2) Białasówna (Pogoń).

800 m.: 1) Kilosówna (Pogoń) 2. 29.9, 2) Schuasówna (Pogoń).

Sztafeta 4×100 m.: 1) Stadjon (Sikorzanka, Komorkówna, Pachowa i Orłowska) w czasie 54.5, 2) Pogoń.

Sztafeta 4×200 m.: 1) Stadjon (Sikorzanka, Komorkówna, Pachowa i Orłowska) w czasie 1.55,8. *Rekord Śląska.* 2) Pogoń.

80 m. płotki: 1) Białasówna (Pog.) 14.7, 2) Orzełówna (Stadjon).

Skok wdal z miejsca: 1) Czajówna (St.) 2.42 m, 2) Bytomska (Pog.) 2.30 m.

Skok wdal z rozbieg. 1) Brenerówna (Pog.) 5.07 m., 2) Mecnerówna (Sokół II) 4.87 m., 3) Czajówna (Stadjon) 4.76 m.

Skok w zwyż: 1) Bytomska (Pog.) 1.44 m. *(rekord Śląska pobity o 3½ cm.)*, 2) Sznatzkówna (Pog.) 1.30 m.

Rzut dyskiem: 1) Wasilewska (Pog.) 29.98 m. *(rekord Śląska pobity o 1.49 m.)*, 2) Rakoczanka (Pog.).

Rzut kulą: 1) Sznatzkówna (Pog.) 9.20.5, 2) Lubkowiczówna (Pog.).

Rzut oszczepem: 1) Imielanka (Sokół II) 26.96 m. 2) Sznatzkówna (Pog.).

Panowie:

100 mtr.: 1) Czysz (Stadjon) 11.6, 2) Breslauer (Pog.).

200 m.: 1) Tetzner (Pogoń) 24.1, 2) Lipik (Pogoń).

400 m.: 1) Rzepuś (Stadjon) 52.5, 2) Lipik (Pogoń).

800 m.: 1) Kocur (Pogoń) 2.10,8 v. o.

1500 m.: 1) Bremer (Pogoń) 5.01.3, 2) Kocur (Pogoń).

5000 m.: 1) Hartlik (Stadjon) 16.15.5, 2) Grzesik (St.).

110 płotki: 1 Sobik (Pol. K. S.) 17.4.

400 płotki: 1) Sobik (Pol. K. S.) 58.7 w. o. *Nowy rekord Śląska.*

4×100: 1) Pogoń (Breslauer, Elpel, Kamieniecki i Tetzner) 46.1, przed Stadjonem i Naprzodem, którzy z powodu złej zmiany zostali zdyskwalifikowani.

4×100 m: Stadjon I (Hartlik, Frąckowiak, Rojek i Rzepuś) 3.34,8, przed Pogonią. *Rekord Śląska.*

Skok wzwyż: 1) Kremecke (Stadjon) 1.65 m., 2) Pitra (Stadjon).

Skok wdal: 1) Kamieniecki (Pogoń) 6.54 m., 2) Zieliński (M. Dąbrówka).

Skok o tyczce: 1) Mucha (Sokół Czeladź) 3.50 m. *Rekord Śląska.* 2) Łuczkiewicz (Sokół Siemianowice).

Trójskok: 1) Sobik (Pol. KS.) 12.52 m., 2) Pitra (St.).

Rzut dyskiem: 1) Banaszak (Pogoń) 36.23,5 m. 2) Majorczyk (Stadjon).

Rzut oszczepem: 1) Żylka (Stadjon) 52.96 m., 2) Nieszyn (Stadjon).

Rzut młotem: 1) Węglarczyk (Sokół Siemian.) 29.99 m. *Rekord Śląska.* 2) Depta (Sokół Siemian.).

Rzut kulą: 1) Zajusz (Stadjon) 11.56 m., 2) Majorczyk (Stadjon).

W Poznaniu na czele Warta.

Poznań w mistrzostwach uzyskał naogół słabsze wyniki niż się spodziewano. Wyniki pierwszego dnia były następujące:

110 m. z płotkami: *Sobkiewicz* (Warta) 18, Sikorski (Sok.). Kula: *Heljasz* (Warta) 13.15, *Tilgner* (Sokół) 12.54. 100 m.: *Biniakowski* (Warta) 11.5, Stawiński (Warta). 1.500 m.: *Muszyński* (Sokół) 4.34.6, valkowerem. 10.000 m.: *Miałkas* (Warta) 34.16.6 (nowy rekord okręgu) *Bartkowiak* (Sokół). Młot:: *Heljasz* (Warta) 27.43, Biały (Warta) 25.44. Skok w zwyż: *Sikorski* (Sokół) 165, Werter (Sokół) 160. Sztafeta 4×100 *Warta 46* w składzie: *Stawiński, Kruszczyński, Łaszyk, Biniakowski.*



Zawodniczki „Legji" krakowskiej które w konkurencjach kobiecych, zdobyły mistrzostwo okręgu dla swego klubu.

Już po pierwszym dniu prowadziła *Warta*, zaś w drugim dniu supremacja jej była jeszcze wyraźniejsza.. Rezultaty drugiego dnia były nieco lepsze, zasługuje na uwagę *rzut dyskiem Heljasza.*

Szczegóły są następujące:

200 m.: 1) *Stawiński* 23.4, 2) Łaszyk, 3) Biniakowski wszyscy z Warty. 400 m.: 1) *Iwański* 55.2 2) Biniakowski. 800 m.: 1) *Pawlak* (W.) 2.02.8, 2) Jakubowski (Sokół). Oszczep: 1) *Turczyk* 50.95, 2) Nowopolski obaj z Sokoła. Skok w dal: 1) *Góralewski* (S.) 6.31 i pół metr., 2) Mieluch. Dysk: 1) *Heljasz 42.46*, 2) Tilgner. Młot: 1) *Heljasz* 27.43, 2) Biały. 5.000 m.: 1) *Miałkas* (W.) 16.08.6, 2) Rabiński. Tyczka 1) *Adamczak* 3.55, 2) Zakrzewski 4×400: 1) *Warta* I 3.41 min. przed *Sokołem I.* Warta II. zdyskwalifikowana. 400 metrow pł.: 1) *Biniakowski* czas 60 sek., 2) Sobkiewicz.

W ogólnej *punktacji zwyciężyła Warta 67* punktami przed *Sokołem* 44 pkt., AZS 3 i SMP 1 pkt.

We Lwowie zwyciężają zawodniczki Sokoła Macierzy.

Zawody o mistrzostwa kobiece Lwowa odbyły się pod znakiem silnej rywalizacji pań *Sokoła-Macierzy* z zawodnikami *A. Z. S.; Dror i Lechja* były na dalszym planie. W rezultacie *zwyciężył Sokół-Macierz, uzyskując 41 pkt. przed A. Z. S. z 40 pkt.* Drorem 20 pkt. i Lechją 13 pkt. Wyniki techniczne są następujące:

Bieg 60 m.: 1) *Szmigielska* (S. M.) 8.6sek., bieg 100 m.: 1) *Michułkówna* (A. Z. S.) 14.4, bieg 800 m.: 1) *Hanka* (Lechja) 2.56, bieg 80 m. przez płotki 1) *Szmigielska* (S. M.) 17..

Sztafeta 4×100 m.: 1) *Sokół-Macierz* 1.02.6, sztafeta 4×200 m.: 1) *Dror 2.14.7.*

Skok w wyż: 1) *Schwarcówna* (S. M.) 1.33, skok w dal z miejsca: 1) *Twardzicka* (A. Z. S.) 2.11 m., skok w dal z rozbiegiem 1) *Twardzicka* (A. Z. S.) 4.16.

Rzut dyskiem: 1) *Szmigielska* (S. M.) 22.09 m., rzut oszczepem: 1) *Szmigielska* (S. M.) 18.65 m.

Białystok ustanawia nowe rekordy.

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu białostockiego rozegrane zostały w dniach 13 i 14 b. m. Na czoło zawodników wybił się Luckhaus, który osiągnął szereg dobrych wyników. Wyniki techniczne następujące: 100 m.: *Luckhaus* (ZMW) 11.4 (rekord okr.), 400 m.: *Ciempliński* (ZMW) 55.5; 1500 m.: 1) *Kuźnicki II.* 4:27.5, 10000 m.: *Półtorak* (Strzelec 38:06.6; 110 przez płotki: *Luckhaus* 17.1 4×100 *ZMW* 47.2 (rekord okr.); trójskok: *Luckhaus* 13.52 m (rekord okr.); skok o tyczce: *Koprath* (KOP) 3.26 m. (rekord okr.).

W drugim dniu wyniki były następujące: 200 m.: 1) *Szydłowski* (ZMW) 24.8; 800 m.: 1) *Kuźnicki I.* 2.08.2; 5000 m.: *Półtorak* 17.52.6; 400 płotki: *Dzielbuński* ZMW 1.04.6; 4×400: *ZMW* 3,48,6; skok w dal i skok w zwyż: *Luckhaus* 6,35 i 1,72; dysk: *Dziurlaj* KOP 34,59; kula: 1) *Pełkowski* 9,90; oszczep: *Luckhaus* 49,86.

w Lublinie A.Z.S. górą.

W dniach 6 i 7 b. m. odbyły się na boisku „Unji" zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu. Zawody odbyły się przy współudziale wszystkich klubów, posiadających sekcje lekkoatl., z pośród których A. Z. S. wybił się na czoło, zajmując większość pierwszych miejsc.

Poszczególni zawodnicy uzyskali następujące wyniki:

Bieg na 100 mtr.: 1) *Ruzikowski J.* (A. Z. S.) 12 s.,, 2) Olszyński L. (A. Z. S.).

Bieg na 200 mtr.: 1) *Ruzikowski J.* (A. Z. S.) 25.8 s., 2) Wróblewski B. (A. Z. S.).

Bieg na 400 mtr.: 1) *Ruzikowski* J. (A. Z. S.) 59.4 s., 2) Górniak (Zakł. Ostrow.).

Bieg na 800 mrt.: 1) *Wróblewski B.* (A. Z. S.) 2.10.4 s.; rekord okr.

Bieg na 1500 mtr.: 1) *Kuśmirek W.* („Unja", 2) Dudziak P. („Sokół" Kozł.).

Bieg na 5000 mtr.: 1) *Bełczyński S.* („Strzelec"), 2) Radajewski J. (A. Z. S.).

Sztafeta 4x400 mtr.: 1) *Sztafeta A. Z. S.* w rekordowym czasie, (zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru), 2) *Sztafeta „Strzelca"*, której, dzięki dyskwalifikacji A. Z. S., przyznano I miejsce.

Rzut dyskiem: 1) *Borucki S.* (A. Z. S.) — 30.27 mtr., 2) Kussyk J. (A. Z. S.).

Rzut oszczepem: 1) *Gąsiorowski S.* (A. Z. S.) — 38.08 metrów, 2) Borucki S. (A. Z. S.).

Rzut kulą: 1) *Bracław A.* („Sokół" Kozł.) — 9.41 mtr., 2) Skórski J. (A. Z. S.).

Skok o tyczce: 1) *Olszyński L.* (A. Z. S.) 2. 84 m. v. o.

Skok wwyż: 1) *Skórski J.* (A. Z. S.) — 1.57 mtr., 2) Stadnicki J. (A. Z. S.).

Skok wdal: 1) *Olszyński L.* (A. Z. S.) — 5.83 mtr., 2) Stadnicki J.

Mistrzostwa lekkoatl. pań. Mistrzyni Polski w biegu naprzełaj p. *Bystrzycka Janina* osiągnęła wyniki następujące: 800 mtr. — 2:49.2 sek. Skok wwyż — 1.17 mtr. Skok wdal — 4.12 mtr.

* * *

Decydujące dotychczas o tytule najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce, zwycięstwo w rozgrywce o „Łucznika" Wittiga przez zabranie tej cennej nagrody na własność przez *„Polonję"*, musiało być zastąpione innego rodzaju rozgrywkami.

Wprowadzono więc lekkoatletyczne *mistrzostwa drużynowe*, rozgrywane systemem okręgowym. Drużyny wyeliminowane jako mistrzowie okręgu, biorą udział w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski.

System ten ma szereg zalet, jak również i wad. Kluby, przedewszystkiem te z większych miast, dążą do skompletwania swoich drużyn, wskutek punktowania pięciu pierwszych miejsc i w ten sposób ściągają lekkoatletów z prowincji. Niestety jak dotąd, mistrzostwa te są powodem do szeregu starć w okręgach na terenie organizacyjnym. Za przykład służyć może np. przejście szeregu *zawodników poznańskich z AZS. do Sokoła, wycofanie się od rozgrywek AZS. we Lwowie.*

Z drugiej zaś strony podkreślić należy konieczność starania się o wszechstronność w klubie, która zmusiła poszczególne kluby do usilnej pracy i troski o zawodników. Niewątpliwie w dalszym ciągu wyjdą na jaw także i inne jasne strony tego systemu.

W niektórych okręgach już zostali wyłowieni mistrzowie i tak w Warszawie mistrzem został *A. Z. S.*, w Krakowie — *Wisła*, w Poznaniu *Warta*, we Lwowie *Pogoń*.



Znany as A. Z. S. (Warszawa) Szydłowski ustanowił nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz.

(Ciąg dalszy na str. 14).

PIERWSZE REGATY WIOŚLARSKIE.

Wioślarze całej Polski wkroczyli już w swój sezon regatowy. Przewidziane w programie na dzień 7 czerwca, regaty lokalne, nieklasyfikacyjne, odbyły się z pewnem opóźnieniem, które jednak nie spowodwały kolizji w regatach klasyfikacyjnych. Jedynie może regaty w Poznaniu kolidowały nieco z regatami płockiemi, które były już zaliczone do punktowanych w tabeli PZTW.

Regaty *płockie* zebrały w dn. 14 b. m. konkurencję z *Warszawy, Włocławka* i *Płocka*. Konkurencja ta ograniczał asię do jedynek i czwórek. Reszta biegów poszła w konkurencji lokalnej Płocka. W jedynkach senjorów zwyciężył *Sadowski* (WTW, przedtem OWS Kraków, a jeszcze przedtem Wileńskie TW) przed *Kawieckim* (Płock) w czasie 6:57. W jedynkach młodszych triumfował, dobrze zapowiadający się, *Sawnor* (WTW) przed *Dobrowolskim* (Płock) w czasie 7:05, w jedynkach nowicjuszy odniósł sukces *Łukaszewski* (Płock), bijąc *Szymańskiego* (WTW) i *Teodorowicza* (WTW) w czasie 7:09. Najważniejszy bieg regat, czwórki wyścigowe o nagrodę wędrowną, przyniósł zwycięstwo osadzie *Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego* w czasie 6:00 przed osadą *Płockiego Towarzystwa Wiośl.* Dystans w biegach tych 2000 metrów. Pozatem odbyły się biegi pań i młodzieży na skróconym dystansie. W obecnym stanie tabeli PZTW prowadzi TW Włocławek, mając 15 pkt. przed WTW Warszawa 14 pkt.

Regaty *poznańskie*, ze względu na wysoką lokalną konkurencję były bardzo interesujące, aczkolwiek dawało się zauważyć pewne osłabienie pod wpływem supremacji WK 04. Supremacja ta uwydatniła się także na regatach niedzielnych, w których *KW 04 wygrał mistrzostwo Poznania* na czwórkach w czasie 6:31, czwórki młodszych, czwórki wagi lekkiej, dwójki podwójne, dwójki podwójne wyścigowe, *„Tryton“* zadowolił się wygraniem jedynek przez *Radzimskiego* w czasie 8:46.2, czwórek półwyścigowych nowicjuszyi ósemek nowicjuszy. (Czasy 7:33 i 6:34.8). Miłą niespodziankę sprawił *Wojskowy Klub Wioślarski*, zwycieażjąc w czwórkach nowicjuszy (6:48.2), czwórkach półwyścigowych bez ograniczeń (7:19.2) i zajmując drugie miejsce w mistrzostwie Poznania na czwórkach.

Regaty w *Wilnie* odbyły się bardzo skromnie, gdyż rozegrano tylko trzy biegi. W czwórkach klepkowych zwyciężył *3 p. sap.* przed Policyjnym KS. Jedynki wygrał *Nowicki* z 3 p. sap., w czwórkach wyścigowych wbrew oczekiwaniu zwyciężyła osada **WKS** *Pogoń* przed Wileńskiem Tow. Wiośl.

Ruszyło się także i Pomorze. W *Toruniu* bieg czwórek półwyścigowych o nagrodę wędrowną LOPP, w programie tygodnia lotniczo-gazowego wygrała *osada BTW*, bijąc we finale osadę *Chełmżyńską* o dwie długości — czas 6:52.2, dystans 2200 m. W przedbiegach odpadli: Toruński Klub Wiośl. i Kolejowy KW Bydgoszcz.

W *Grudziądzu* Tow. Wiośl. *Wisła* zorganizowało regaty *wewnętrzne*, które miały bardzo intersujący przebieg. Przed regatami poświęcono nową czwórkę wyścigową „Wicher“.

Święto sportu i w. f. Spale.

Zawody sportowe w letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w *Spale* należą do *wspaniałych manifestacyj* sportowych, imponujących rozmiarami i pod tym względem *nie mają sobie równych w Polsce*.

W roku bieżącym zawody te odbyły się *jeszcze wspanialej* niż za lat ubiegłych a *pod względem liczebności uczestników* pobito wszelkie rekordy.

Zawody *rozpoczęły* się już 12, w piątek, *popisami oddziałów* PW. w poszczególnych rodzajach broni. Popisom przyglądał się Pan Prezydent przez dłuższy czas i z zadowoleniem podkreślił wysoki stopień wyszkolenia bojowego naszego młodego pokolenia.

Równocześnie na Stadjonie głównym odbywały się zawody sportowe w lekkiej atletyce i grach sportowych, które wyłoniły poszczególnych zwycięzców, zakwalifikowanych do rozgrywek finałowych.

Manifestacja sportowa osiągnęła swój *punkt kulminacyjny w niedzielę*, kiedy przybyli do Spały *premjer Prystor, min. Czerwiński, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i dowódcy czterech DOK*. Poza tem zebrało się widzów około 25.000.

Rano odbyła się msza św., odprawiona przez *ks. biskupa Bandurskiego*, poczem oddziały PW. i delegacje klubów sportowych i związków *przedefilowały* przed Panem Prezydentem. Na Stadjonie przeprowadzono *pokaz tańców narodowych, popisy szermiercze i gimnastyczne*.

Po popisach odbył się *bieg na dystansie 1500 m.*, w którym zwyciężył as polskiej lekkoatletyki *Petkiewicz*, w czasie 4:03 przed *Sidorowiczem* (AZS) i *Janowskim* (Poznań). W biegu sztafetowym 4×100 zwyciężył *AZS. Warszawa* w czasie 46.9 przed *Przemyślem* i *Łodzią*. Zawody lekkoatletyczne zostały zakończone rozdaniem nagród.

Ostateczna *klasyfikacja* w święcie Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Spałe jest następująca: 1) *DOK III. Grodno*, 2) *DOK IV. Łódź*, 3) *DOK III. Toruń*, 4) *DOK X Brześć*, 5) *DOK V. Kraków*.

Akademicy polscy w walce o tytuł najlepszego pływaka.

Ruchliwy AZS w Cieszynie zorganizował w sobotę i niedzielę zawody pływackie o akademickie mistrzostwo Polski, w których wzięli udział *najlepsi pływacy warszawscy oraz zawodnicy Cracovii*.

W pierwszym dniu w biegu na 100 m. stylem klasycznym pań pierwsze miejsce zajęła *Święcińska* (AZS Warszawa 1.58.1. W biegu na 200 m. stylem klasycznym panów pierwszy *Kratochwila* (AZS Warszawa) 3.18.2. W biegu na 200 m. stylem dowolnym zwyciężył *Matysiak* (AZS Warszawa) w czasie 2.44.04. Sztafetę 4×100 m. wygrał *AZS Warszawa* w czasie 5.58.8 przed AZS Cieszyn, który uzyskał czas 6.04.6. W meczu waterpolo *AZS Warszawa pokonał AZS Cieszyn* 6:1.

W drugim dniu w biegu na 100 m. stylem dowolnym panów zwyciężył *Kot* (Cracovia) 1.09. Matysiak (AZS Warszawa) uzyskał czas 1.11.2. W biegu na 100 m. na wznak pierwsze miejsce uzyskał *Baranowski* (AZS Warszawa). W biegu na 400 m stylem dowolnym zwycięstwo uzyskał *Kratochwila* (AZS Warszawa) 6.08, drugi był Makowski (AZS Warszawa), trzeci Litwin (Cracovia). Kot wycofał się po 300 m. W biegu na 100 m. stylem dowolnym pań zwyciężyła *Tommy* (AZS Warszawa) 1.36.6, 2) Święcińska. W skokach z trampoliny pierysze miejsce zajął Łazar (AZS Cieszyn), 2) Remiszewski (AZS Warszawa), 3) Szczypiórek (AZS Cieszyn).

Sztafetę 3×100 m. wygrał *AZS* (Warszawa) (Barański, Stefanowicz, Matysiak) 4.19.2 przed Cracovią 4.27.2, sztafetę 5×50 *AZS Warszawa* w czasie 2.49.6, 2) Cracovia 2.51.2, 3) AZS Cieszyn 2.58.6, sztafetę 3×50 stylem dowolnym pań *AZS Warszawa* w składzie Święcińska, Tommy, Makowska 2.19.2, 2) AZS Cieszyn (Polakówna, Witwicka, Fischerówna).

W meczu waterpolo *AZS Warszawa pokonał wysoko Cracovię 9:3 (3:0)*. Bramki zdobyli Baranowski (3), Kratochwila (4) i Matysiak (2).

„Dirt-track“ w Łodzi.

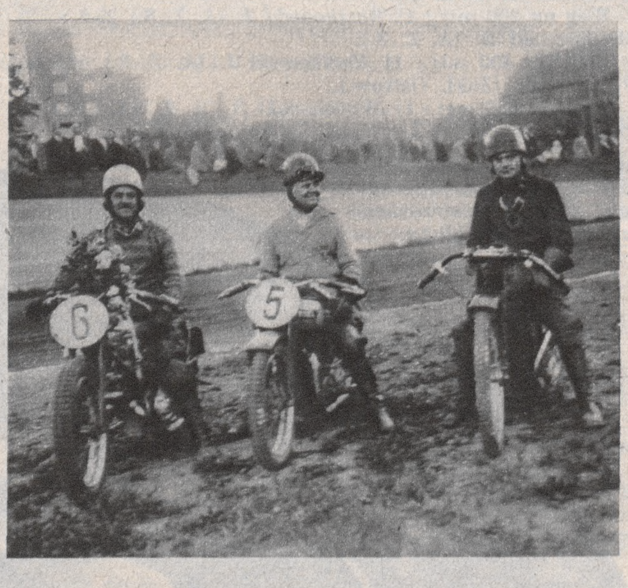
Zwolennicy sportów motorowych mieli w ubiegłą niedzielę prawdziwą ucztę sportową, przeżywając chwile wielkiej emocji na nowo zbudowanym torze żużlowym w Helenowie.

Wyścigi motorów na torze żużlowym, cieszące się kolosalnem zainteresowaniem zagranicą, zgromadziły w Helenowie *przeszło 4.000 widzów.* Udział zgłosili najlepsi motorzyści z *Nagengastem* (rekordzistą Polski) na czele. Po raz pierwszy spotkali się na torze *przeciwnicy poznańscy i warszawscy* w walce o prymat. Z Warszawy przyjechał wielokrotny mistrz Polski *Frankowski* w towarzystwie kolegów klubowych, *Dochy, Wojciechowskiego* i *Dzierżewicza*. Nagengastowi towarzyszyli *Czerniak* i *Malicki*. Pozatem startowali czołowi motorzyści łódzcy z *Buckleyem, Stefańskim* i *Goldberżanką* na czele.

Na wstępie rozegrano *kolarskie biegi* na torze betonowym z udziałem znanych kolarzy łódzkich ze Schmidtem, b. mistrzem Polski na czele. W finale biegu głównego dla sprinterów zwycięstwo odniósł *Brauner*, uzyskując na ostatnich 200 mtr. czas 14,8 sek. przed Zybertem i Klatem. Bieg premjowy wygrał *Paul*, natomiast premję otrzymał *Schütz*, który największą ilość razy przejechał taśmę jako pierwszy. Wyścig półdystansowy dla sprinterów na przestrzeni 10 klm. z czterema finiszami wygrał *Kołodziejski*, uzyskując 8 pkt. przed Schmidtem 7 pkt.

Jako pierwszą konkurencję na torze zuzlowym rozegrano *wyścig motorów z przyczepkami*, który przyniósł emocjonującą walkę między zawodnikami łódzkiego Unionu p. *Golberżanką i Stefańskim*. Po kolejnych prowadzeniach wygrywa wreszcie lepszym finiszem *Stefąński*, przejeżdżając 2000 mtr. w czasie 3 min. 16 sek.

Wielka nagroda otwarcia toru „Dirt-Track“ zgromadziła na starcie cztery maszyny. Największym faworytem był Poznańczyk *Nagengast*, startujący na Rudge, który przez trzy okrążenia zdecydowanie prowadził i



Zwycięska trójka gości poznańskich na zawodach motocyklowych w Łodzi: Czerniak, Nagengast i Malicki, którzy zdobyli nagrodę otwarcia toru „Dirt-Track“ na przestrzeni 3 km.

dopiero na wirażu przed metą dał się wyprzedzić koledze klubowemu *Czerniakowi*, startującemu na „Arielu“, który uzyskał czas 3 min. 32 sek.

Finał biegu o nagrodę „Helenową“ wygrał Warszawianin *Frankowski* na maszynie Rałeich przed Dochą na Montgommery w czasie 3 min. 15 sek.

Najwięcej emocji przyniósł *wyścig o nagrodę Unionu* w dwu biegach po 15 okrążeń. Po zaciętej walce wygrywa Frankowski (WKS. Legja W-wa), uzyskując w obu biegach po 4 punkty, drugim miejscem podzielili się Docha i Wojciechowski, mając po 5 punktów.

Organizacja zawodów nie pozostawiała nic do życzenia.

R.

Tenisiści krakowskiego AZS-u zwyciężają Sokół 9:5.

Mistrzostwa tennisowe Krakowa przyniosły zwycięstwo akademikom nad drugim groźnym przeciwnikiem.

Zawody te zostały rozegrane na nowych *kortach Sokoła*, który obecnie rozporządza 8 placami (4 są jeszcze wprawdzie trochę za miękkie) i ma wskutek tego znakomite warunki rozwoju. A. Z. S. wystąpił w znacznie silniejszym składzie niż przeciw Cracovii, a *Konopka* i *Czyżowski* przechylili szanse na korzyść swego klubu.

Ważniejsze wyniki były następujące: Horain — Maszewski 4:6, 6:2, 6:2. Horain rozgrywa się powoli, zwycięża jednak pewnie. Klaszewski grał bardzo dobrze. Czyżowski — Lechucz 6:4, 6:1, Konopka — Gajewski 1:6, 6:1, 6:4, Ciężak — Herbst 6:4, 6:0. Brodkiewicz — „Tarłowski“ 3:6, 3:6. Nowy gracz Sokoła jest poważnym talentem, ae gra jeszcze zupełnie „dziko“. Popiel — Bielecki 3:6, 5:7. Boniecka — Misiągowa 6:2, 2:6, 4:6. O zwycięstwie zadecydowały lepsze nerwy zawodniczki Sokoła. Pozowska, Horain — Bielecka, Maszewski 6:0, 6:3. Dobra gra p. Pozowskiej. Konopka, Zachar — Gajewski, Zechner 4:6, 4:6. Czyżowski, Horain — Herbst, Maszewski 6:4, 6:1, Brodkiewicz, Ciężak — Bielecki, „Tarłowski“ 6:4, 9:7. Boniecka, Pozowska — Bielecka, Misiągowa 2:6, 7:5, 1:6! niespodziewane zwycięstwo pań Sokoła, spowodowane lekką i niezdecydowaną grą ich przeciwniczek. Spotkanie między czołowemi paniami klubów w grze pojedyńczej nie doszło do skutku, gdyż p. Bielecka nie czuła się na siłach, aby rozegrać 3 mecze w jedno przedpołudnie.

W grach rezerw *wygrał Sokół 8:6*, zaznaczyć jednak należy, że niektóre gry były prowadzone na b. niskim poziomie. Wyróżnili się p. Parafińska ze Sokoła (wygrała w ub. tygodniu mistrzostwo w Stanisławowie) i p. Szyszko z AZS‘u.

Otwarcie stadjonu „Sokoła“ w Krakowie.

W niedzielę Sokół krakowski otworzył uroczyście swój *nowy stadjon*, który świadczy ze wszech miar dodatnio o działalności tej organizacji na terenie wychowania fizycznego młodzieży.

Uroczystość rozpoczęła się *nabożeństwem w kościele OO. Reformatów*, poczem nastąpił *pochód oddziałów sokolich* na boisko przy Aleji 3 Maja, którego *poświęcenia dokonał O. Gwardjan Staliński*.

W części sportowej uroczystości odbyły się *popisy członków Sokoła*, oraz gry sportowe i mecz *Wisła 1b. — Sparta*, zakończony zwycięstwem *Wisły 5:1*.

W ramach uroczystości nastąpiło *otwarcie nowych kortów* tenisowych ruchliwego Odziału tenisowego Sokoła.

Łącznie z temi uroczystościami *K. S. Sparta*, sekcja P. N. Sokoła obchodził *10-lecie istnienia*.

Zakopane — Morskie Oko.

Oddział narciarski Sokoła w Zakopanem zorganizował doroczny *bieg sztafetowy Zakopane — Morskie Oko* i z powrotem na trasie 60 klm. Przy wspaniałej słonecznej pogodzie stanęło do biegu *4 sztafety*, każda po 10 zawodników. Trzy sztafety pobiły *dotychczasowy rekord*, wynoszący 3 godz. 21 m. 16 sek.

Zwyciężyła w doskonałej formie *sztafeta Wisły* w składzie: Motyka Żdzisław, Motyka Stanisław, Klocek, Gawlikowski, Gabryś, Michalski, Górski, Modzelewski, Czubak, Grajcar w czasie *3 godz. 11 min. 59 sek*. Drugie miejsce zajęła sztafeta Sokoła w czasie 3.15,27, trzecie S. N. P. T. T. 3.15,34, czwarte Sokół II 3.41,5. Bieg ten wywołał w Zakopanem olbrzymie zainteresowanie, gdyż jest to najwspanialsza impreza letnia pod Tatrami.

Program zawodów sportowych na tydzień bieżący.

Warszawa. 18-go Początek zawodów kolarskich na Dynasach.

21 bm. Mecz ligowy *Warszawianka—Warta.*

Kraków: 21 bm. Mecz ligowy *Wisła—Ruch.*

Mecz ligowy *Garbarnia—Czarni.*

Mecz lekkoatletyczny *Kraków—Lwów* (na boisku Wisły, pocz. w sobotę 20). Reprezentację Krakowa stanowią: *Balcer, Nowak, Nowosielski, Kosiak, Niemiec, Motyka, Modzelewski, Kossowski, Scipio, Nowak II, Buchała, Wątocki, Pachoń, Kądziel, Turek.*

Poznań. Mistrzostwa tenisowe Poznania. 16 bm. mecz międzynarodowy piłkarski *WAC* (Wiedeń), *Warta.* 21 bm. Okręgowe mistrz. pań w lekkoatletyce.

Lwów. 21 bm. mecz ligowy *Lechja—Cracovia.* Lekkoatletyczne mistrzostwa junjorów. — *Wyścig kolarski* o mistrz. województwa lwoskiego. — Finały *turnieju tenisowego* o mistrz. okręgu lwowskiego.

Królewska Huta. Mecz lekkoatletyczny *Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk.*

Kalisz. Regaty wioślarskie na Prośnie.

W dniu 21 bm. wyjeżdża do *Antwerpji* polska reprezentacja lekkoatletyczna na zawody międzynarodowe w składzie: *Petkiewicz, Kusociński, Trojanowski II, Kostrzewski, Maszewski i Sikorski.*

W Starym Smokowcu zostaną rozegrane w czasie od 19 do 21 czerwca *mistrzostwa szermiercze Tatr.*

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

PODCZAS ROBOTNICZYCH mistrzostw stolicy najlepsze wyniki, to 200 m — Orzeł 23.8, 400 m — Rusek 53.3, 4×100 m: Sarmata 46.8, 200 m pań: Weuchówna 30.2.

JEDYNY MECZ O MISTRZ. KL. A. Gwiazda — Makkabi dał wynik 2:2 wobec 4 tysięcy widzów.

Ascola (Częstochowa) została pokonaną przez ZASS 0:2.

Lwów.

ZAWODY BOKSERSKIE REPREZENTACJI KLUBÓW POLSKICH Z REPR. KLUBÓW ŻYDOWSKICH odbyły się w ramach tygodnia L. O. P. P. Po bardzo ciekawym przebiegu walk, wynik opiewał 8:8. — Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Waga papierowa: TUR (Has.) zwycięża Taszkiewicza (Start) na punkty. Waga musza: Szpineter (Pogoń) zwycięża Bunda (Has.) na punkty. Waga kogucia: Trojan (Cz.) — Szirak (Has.) nierozstrz. Waga piórkowa: Marko (Start) — Kanner (Has.) nierozstrz. Waga lekka: Patrzaj (Start) zwycięża Ekera (Has.) na punkty. Waga półśrednia: Kohl (Has.) zwycięża Robakowskiego (Cz.) na punkty. Waga półciężka: Gross (Has.) zwycięża Bognera (Has.) na punkty. W wadze średniej walka się nie odbyła z powodu nieważenia zawodników.

MIĘDZYKORPORACYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE zakończyły się zwycięstwem Scytii 95 pkt. 2) Tytania 85 pkt., 3) Aragonia 71 p.

POGOŃ — KLUB TENNISOWY 1924. Pierwszy w sezonie drużynowy turniej tennisowy wchodzący w skład międzyklubowych mistrzostw Polski odbył się w sobotę i niedziele na wspólnych kortach pow. Klubów i przyniósł po wyrównanej w poszcz. spotkaniach walce, zwycięstwo KT 24 w stosunku 6:1.

LWOWSKIE DRUŻYNY LIGOWE zostaną w najbliższym czasie wzmocnione kilkoma graczami zamiejscowymi. I tak w szeregach Czarnych grać mają Łańko (Legja), Ketz (Wisła) i Kuchta (Pol. KS). — W barwach Pogoni wystąpi Niechcioł (A. K. S.) przeciw któremu dochodzenia ze strony P. Z. P. N. zostały zastanowione. Niechcioł zajmie pozycję Łagodnego w napadzie.

Steuermann, jeden z najlepszych napastników Hasmonei został ukarany sześciotygodniową dyskwalifikacją od 16 czerwca do 27 lipca.

KONKURS ZEGAROWY „RAZ, DWA, TRZY“ jest w dalszym ciągu przedmiotem niezwykłego zainteresowania we Lwowie, w szczególności zwolennicy Pogoni usilnie zabiegają około zdobycia dla swego Klubu cennej i praktycznej nagrody.

Kraków.

CRACOVIA ZDOBYWA MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAK. W SIATKÓWCE. Rozgrywki mistrzowskie panów w siatkówce dobiegły już końca. W ubiegłą środę odbyło się ostatnie spotkanie pomiędzy Cracovią i Wisłą, które decydowało o zdobyciu mistrzostwa, ponieważ oba kluby miały jednakową ilość punktów zdobytych. Cracovia wystąpiła w pełnym składzie, Wisła bez zdyskwalifikowanego Stefaniuka. (Cracovia: Lubowiecki I, Pisz, Kowalski, Trytko I i II, Dudek; Wisła: Drozdowicz, Wójcik, Wolf I i II, Klein, Marcinkowski). Na początku pierwszej połowy Wisła prowadzi 7:3. Kilka ładnych ścięć i już Cracovia ma prowadzenie 8:7. Wisła nie traci ducha i walczy zacięcie o każdą piłkę. Pierwszą połowę wygrywa Cracovia 15:10, w drugiej połowie prowadzi Wisła 4:2, potem 6:2, lecz gdy Cracovia wyrównuje, biało-czerwoni załamują się psychicznie i przegrywają 15:7. — Ostateczny wynik 30:17 na korzyść Cracovii.

Mistrzem okręgu została więc **Cracovia**, wicemistrzem Wisła, a na trzeciem dopiero miejscu uplasowała się Y. M. C. A.

MISTRZOSTWO PAŃ W SIATKÓWCE zdobyła Y. M. C. A. bijąc Cracovię w stosunku punktów 30:21.

Bielsko.

W ramach święta P. W. i W. F. odbył się w Bielsku i Białej szereg imprez sportowych. I tak **na trasie 20 km. odbył się wyścig kolarski: 1) Wala Michał** (Sokół, Biała) 29'40, 2) **Drobny Kazimierz** (Strzelec, Biała) 30.27. **Sztafeta 1400 m.:** 1) **Zw. Strzelecki** Biała 4.41, 2) Zw. Strzelecki Rybałtowice 4.44. W godzinach popołudniowych odbyły się **zawody lekkoatletyczne** na boisku BBSV oraz **zawody pływackie** w Lasku Cygańskim.

Pomorze.

ZAWODY W SIATKÓWCE PAŃ I PANÓW O MISTRZOSTWO POLSKI grupy B. t. j. okręgu łódzkiego, poznańskiego i pomorskiego odbyły się w sobotę i w niedzielę w Toruniu. W siatkówce pań Sokół (Grudziądz) pokonał mistrza okr. łódzkiego HKS 30:14 (15:6). W siatkówce panów Ł. K. S. pokonał mistrza okręgu pomorskiego WCZS Gryf (Toruń) 30:12 (15:10). Z powodu nie przybycia drużyn poznańskich wszystkie drużyny, biorące udział w zawodach, otrzymały w. o. 30:0. Mistrzostwo grupy północnej w siatkówce pań zdobył Sokół grudziądzki, zaś w siatkówce panów ŁKS.

NA KORTACH TKS ODBYŁ SIĘ TURNIEJ TENNISOWY o puhar wędrowny LOPP pomiędzy BKS i TKS. Wyniki poszczególnych spotkań: Błoch (TKS) — Cieśla 6:4, 8:6. Stogowski — Sioda (BKS) 6:3, 9:7, mjr. Daniec (TKS) — Pietkiewicz 6:3, 6:2. Piszcz (TKS) — Bauer 3:6, 6:4, 9:7. Starzyńska (BKS) — Herdegenówna 2:6, 6:2, 6:0. Orłowska (TKS) — Niesiołowska 6:1, 4:6, 6:1. Daniec, Piszcz — Cieśla, Bauer 6:1, 7:5, Pietkiewicz, Sioda — Błoch, Stogowski 6:4, 4:6, 6:4. Orłowska, Stogowski — Starzyńska, Pietkiewicz 6:2, 6:4. W ogólnym wyniku TKS zwyciężył 7:2.

OTWARCIE PRZEBUDOWANEJ I ODNOWIONEJ PŁYWALNI garnizonowej odbyło się w niedzielę w Toruniu. Pływalnia otrzymała nowoczesne urządzenia, jak szatnie, natryski, boisko do koszykówki i siatkówki, 8-metrową wieżę i basen do water-polo. W ramach uroczystości otwarcia odbyły się zawody pływackie o państwową nagrodę sportową.

W Grudziądzu gościła stołeczna **Warszawianka**, która pokonała miejscową Olimpję 8:1 (1:1). Olimpja grając bardzo ambitnie potrafiła do przerwy utrzymać wynik 1:1, po przerwie jednak załamała się.

Zagłębie Dąbrowskie.

W Sosnowcu odbył się w sobotę mecz **Ruch — Zagłębie (Dąbrowa Górnicza)** 2:2. Składy drużyn słabe, Ruch prowadził 2:0 i dopiero w końcowych minutach Zagłębie wyrównało. Sędziował dobrze p. Wiewióra. Przedmecz Ruch Rez. — Gwiazda 6:1. W niedzielę **Policyjny KS — Unja Rez.** 1:0.

W Będzinie gościła **Garbarnia Ib**, która rozegrała mecz z Hakoahem, wygrywając go pewnie 2:1. Zwycięstwo Garbarni zasłużone. Sędziował dobrze p. Mazur.

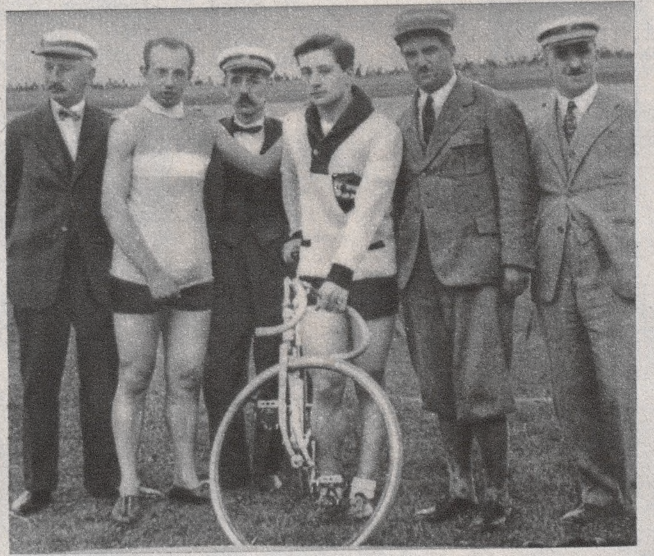
Kielce.

Gwiazda — Odzież 5:1. 4 pp. — Hapcel 5:1. Zawody eliminacyjne. Strzelec — Tur 15:0. Mecz towarzyski.

Częstochowa.

W Częstochowie została zakończona **pierwsza runda spotkań o mistrz kl. A.** Ostatnie dwa spotkania: Victorja — CKS 3:2. Victoria odniosła wycięstwo nad CKS dość łatwo. — Myszków i Warta 4:0. Gra od początku aż do końca była prowadzona w tempie ospałym.

Kolejność tabeli: Skra, Myszków, Victoria po 5 pkt., CKS 4 pkt. i Warta 1 pkt. Dnia 21 czerwca nastąpi spotkanie w drugiej rundzie między Victorią a Skrą.



W czasie zawodów kolarskich w Kaliszu startował po rocznej przerwie świetny kolarz Polski Jerzy Koszutski, wykazując znakomitą formę. Na zdjęciu Koszutski i doskonały zawodnik perski Assad Bachador po rozgrywce finałowej.

Piotrków.

CONCORDIA — RUCH 8:1 (5:0). Spotkanie towarzyskie. Gra od początku mało emocjująca. Ruch okazał się dużo słabszy i mało technicznie wyrobiony. Bramki strzelili **Potocki, Orzechowski i Gosławski**, dla Ruchu honorową **Baran.** Sędziował dobrze p. Wojtczak. Widzów 1.000 osób.

Radom.

CZARNI — MAKKABI 4:0, mistrz. kl. A. Obie drużyny w mocno rezerwowych składach. Niski poziom gry. Sędzia p. Bukowski. — **Sokół — Broń 1:1,** mistrz. kl. B. Równa gra obu ambitnych rywali. Sędzia p. Szczepański. W kl. B. prowadzi nadal Sokół. — **Pilica (Białobrzegi) — Gwiazda 3:0** mistrz. kl. C. — w. o.

RADOMIOWI PRZYBYŁO TRZECIE BOISKO K. S. Broń, którego otwarcie nastąpiło przed zawodami Sokół—Broń.

Lublin.

W sobotę i niedzielę na boisku WKS Unja odbyły się mecze towarzyskie **Hakoah (Lublin) — Hasmonea (Równe) 0:4, Stern — Unja 2:5,** oraz **Hasmonea (Równe) — Unja 1:0.** — Unja wystąpiła z kilkoma graczami rezerwowymi. Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie. Ponadto na boisku AZS odbył się mecz towarzyski AZS — Hapcel 0:0.

ZAWODY KOLARSKIE z udziałem miejscowych kolarzy Sokoła, KS Policyjnego i Unji przyniosły szereg dobrych wyników. Najlepszy czas uzyskał Einbrodt na 200 m., bo 12 sek; jest to czas lepszy od rekordu polskiego.

Zakopane.

W ramach uroczystości Strzeleckich odbył się w Zakopanem **bieg drużynowy w maskach gazowych** na dystansie 2 klm. Pierwsze miejsce zajęła drużyna w składzie: Czarnik, Pietruszkiewicz, Jurek, Tucki i Majcher w czasie 20 min. 3 sek. Startowały trzy drużyny strzeleckie. Mecz piłki nożnej między Strzelcem z Zakopanego i klubem sportowym z Nowego Targu zakończył się zwycięstwem Strzelca 3:1.

Włocławek.

CUIAVIA — MAKKABI 3:3 (0:2). W Makkabi wyróżnili się Borenstein i Sztubraft, w Cuiavii Wojewoda. Sędziował p. Glinklin. Publiczności bardzo dużo. Przedmecz Gwiazda Ib — Makkabi II 1:1.

Płock.

MAKKABI—STRZELEC 5:0, silna przewaga zwycięzców. Wyróżnił się Altman, który strzelił wszystkie bramki. Mecz o mistrz. kl. C. **Siła — Strzelec Ib 3:0.**

Siedlce.

SPOTKANIE TOWARZYSKIE między drużynami 9 p. a. c. i 22 p. p. dało sensacyjny wynik 9:1 (4:1). Wyjątkowo słaba gra 22 p. p., jednak na tak wysoką porażkę drużyna ta nie zasłużyła. Bramki strzelili: **Wisznicki 3, Ketz, Czech i Sznurczak po 2.** Dla pokonanych jedyny punkt uzyskał Rusinek. Sędziował p. Paperek.

Wilno.

MECZ O MISTRZ. OKR. KL. A. 1 p. p. leg. — Ognisko 6:5. Makkabi — 78 p. p. 2:0.

Grodno.

MAKKABI (Grodno) — JUTRZNIA (Białystok) 5:0 (2:0), 76 pp. (Grodno) — Cresovia (Grodno) 2:0.

Pozatem w Grodnie odbył się bieg na dystansie 5000 m o nagrodę wędrowną LOPP. Zwyciężył Żylewicz 3. p. sap. Wilno w czasie 16:04, przed Milczem 1. pp. leg. 16:10.

Słonim.

Z okazji tygodnia LOPP odbył się mecz między **WKS 79 pp. — Makkabi 1:0.** Gra równorzędna. Wyróżnili się por. Wojtowicz i Kolja z WKS, Minc i bramkarz z Makkabi. Sędziował p. Kosowski dobrze.

Brześć n. Bugiem.

ZAWODY KOLARSKIE o mistrzostwo toru wygrał Drańko I przed Drańko II. W biegu młodzieży pierwsze miejsce zajął Skwierczyński (200 m. 16 sek.) 2) Anuszkiewicz. W biegu pań wygrała „Joti“ przed Skarzyńską (200 m. 19 sek.).

Białystok.

W RAMACH TYGODNIA LOPP ODBYŁY SIĘ ZAWODY MARSZOWE w maskach przeciwgazowych na trasie 3000 m. W biegu zwyciężyła drużyna Miejskiej Straży Pożarnej, otrzymując nagrodę przechodnią LOPP i nagrodę honorową Województwa Białostockiego. Czas 20:06. 2) Drużyna Fabryki wyrobów tytoniowych w czasie 20:10, 3) 42 pp. 20.22.

ZAWODY O MISTRZ. POLSKI W SIATKÓWCE. Z czterech drużyn zgłoszonych do zawodów w siatkówkę stanęła tylko drużyna AZS Warszawa tak męska jak i żeńska, oraz drużyny miejscowe. Wyniki: siatkówka pań: AZS Warszawa — ŻKS Białystok 30:5 (15:2), siatkówka męska: AZS Warszawa — HKS Białystok 30:14 (15:9). HKS swoje braki taktyczne i techniczne nadrabia ambicją. Spotkania towarzyskie przyniosły wyniki: panie: AZS — ŻKS 30:4 (15:1); panowie: AZS — HKS 30:6, (15:2).

Stryj.

POGOŃ (Stryj) — ŚWITEŹ 3:2 (0:2). — Gra ostra z przewagą Pogoni w drugiej połowie. Bramki dla Pogoni uzyskali Roszewski, Kałuszyński, Bidziński. Dla Switezi Migas. Sędzia p. Strzelecki. — Stryjanka — Korona (Sambor) 5:2 (5:1). — Sokół (Chodorów) — Tur (Stryj) 4:2 (3:0.

Stanisławów.

Sambor.

WCKS Korona (Sambor) — Pogoń II (Stryj) 5:4 (2:1), Cadimah (Borysław) — WCKS Korono 3:1 (0:0). Mistrz. kl. B. Samborja — DS Sokół (Chodorów) 2:2 (1:1). TUR (Stryj) — SKS Samborja 4:2 (1:2). Mistrz. kl. C.

Stanisławów.

Stanisławowia — 49 pp. 6:3 (4:0). Bramki dla Stanisławowji Żuławski (3), Klimczak (3), dla 49 pp. Liss. — Sędzia p. Tumidalski.

Hakoah — Jedność 2:0 (0:0). Bramki dla H. uzyskali Wattenberg i Auster. Sędzia p. Serafin.

Tarnopol.

JEHUDA — PODILA 1:0 (1:0). Legjon — Jehuda II 3:0 mistrz. kl. C. Sokół (Czortków) — Gordon 4:2, mistrz. kl. C. Janina (Złoczów) — Kresy 3:0 mistrz. kl. B.

Przemyśl.

Zorganizowane przez sekcję tennisową Polonji zawody z drużyną A. Z. S. dały Polonji piękne zwycięstwo 7:4 dzięki doskonałym rakietom, jakiemi Przemyśl obecnie rozporządza w osobach p. Derczyńskiego i Sandiga i pięknej grze pań Stieberowej i Michałowskiej.

Wyniki techniczne: Gry pojedyncze: Derczyński (P) — Baczyński (AZS) 6:2 6:2, Sandig (P) — Bernoś (AZS) 6:0 6:0, Mond (AZS) — Klein (P) 6:2 2:6 6:1, Dmytrówna (AZS) — Michałowska (P) 10:8 6:4, Stieberowa (P) — Uminoniczówna (AZS) 6:2 1:6 6:4. — Gry podwójne: Derczyński, Sandig (P) — Bemós, Baczyński (AZS) 6:2 7:5, Mond, Zanderer (AZS) — Klein — Witkowski (P) 6:1 9:11 6:4. Uminoniczówna, Dmytrówna (AZS) — Stieberowa, Michałowska (P) 6:0 6:3. Gry mieszane: Stieberowa, Derczyński (P) — Uminoniczówna, Baczyński (AZS) 7:5 8:6, Michałowska, Sandig (P) — Dmytrówna, Mond (AZS) 7:5, 6:4.

ZAWODY O WEJSCIE DO KL. B. między **Sianem i Elektrownią** zakończone zwycięstwem **Sianu 5:1 (2:0).** Tem samem **Sian wchodzi do kl. B.** Sędzia p. Teleśnicki. Jutrzenka —

Rzeszów.

RESOVIA — CZARNI (Lwów) 2:1 (2:1). Pewne i zdecydowane zwycięstwo Resovii. Zawody prowadził sędzia p. Przestrzelski z Przemyśla. Bramki strzelili dla Resovii Wik, dla Czarnych Witek.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK I. WTOREK 16 CZERWCA 1931. Nr. 9.

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



Week-end.

W upalne dni lata nie ma nic przyjemniejszego, jak wycieczka kajakiem przez rzeki i jeziora.